Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 31 sierpnia 1937 r. Nr 239.

Premier Sławoj-Składkowski o zajściach chłopskich

41 zabitych, 34 rannych

Warszawa, 30. 8. (PAT). Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom, rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezsporne odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się do szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, za uławszy oszukańczym zapewnieniem swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

(—) Sławoj Składkowski, gen. dyw.

Prezes Rady Ministrów.

Tajne klauzule traktatu chińsko-sowieckiego

Sowiety będą dostarczać broni

Szanghaj, 30. 8. (PAT.) W tutejszych kołach kolonii europejskiej twierdzą, że zawarty ostatnio pakt chińsko-sowiecki nie stwarza bezpośredniego niebezpieczeństwa, lecz jednak w obecnych stosunkach chińsko japońskich przyczyni sie on do zadrażnienia stosunków japońsko-sowieckich.

Koła japońskie utrzymują, że pakt chińsko-sowiecki kładzie kres nadziejom japońskim na utworzenie wspólnego frontu antykomunistycznego chińsko-japońskiego. Zawarcie tego paktu definitywnie ustala wejście Chin do tzw. bloku antyfaszystowskiego.

Nankin, 30. 8. (PAT.) Minister spraw zagranicznych poinformował oficjalnie członków korpusu dyplomatycznego o zawarciu chińsko-sowieckiego paktu nieagresji, podkreślając, że **w pakcie tym nie istnieją żadne tajne klauzule.**

Szanghaj, 30. 8. (PAT.) Utrzymuje się tu przekonanie, zdaniem korespondenta Reutera, że **tajne klauzule paktu chińsko-sowieckiego nie zawierają w prawdzie żadnych przyrzeczeń pomocy militarnej ze strony Sowietów przeciwko Japonii, lecz klauzule te obejmują postanowienia, dotyczące pomocy w formie dostaw materiału wojennego.**

Berlin, 30. 8. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjnej donosi z Nankinu, że minister spraw zagr. Chin wyjaśnia w związku z zawarciem paktu z Sowietami, że **Chiny zdecydowane są zawrzeć analogiczny układ z Japonią dla utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie w wypadku, gdyby Japonia uznała prawa Chin.**

Z punktu widzenia Nankinu, zawarcie **chińsko-sowieckiego paktu jest początkiem ustalenia bezpieczeństwa kolektywnego dla państw leżących nad Pacyfikiem, stanowiąc uzupełnienie paktu Kelloga.**

Paryż, 30. 8. (PAT.) Wiadomość o podpisaniu paktu o nieagresji między Chinami a ZSRR. wywołała w Paryżu duże wrażenie. Ze względu na to, że oficjalne potwierdzenie tej wiadomości ukazało się zbyt późno, prasa nie komentuje dotychczas tego paktu.

Jedynie „Le Jour" przynosi szereg bliższych informacyj na temat specjalnej konwencji chińsko-sowieckiej. W myśl tych wiadomości, w środę wieczorem kurier dyplomatyczny przywiózł do Nankinu kopię prowizorycznej konwencji podpisanej przez ambasadora Chin w Moskwie z rzadem sowieckim.

Wiadomo jednak, że zostało postanowione **wzmożone tempo rozpoczętej już dostawy broni.** Dziennik twierdzi, że **w układzie chińsko-sowieckim nie ma wcale wzmianki o bezpośrednim sojuszu, lub pomocy wojskowej Sowietów dla Chin. Ale istnieją postanowienia dotyczące dostawy sprzętu wojennego sowieckiego dla Chin w zamian za pieniądze i koncesje w Chinach.** W razie jednak gdyby wielkie mocarstwa europejskie wystąpiły przeciwko polityce rządu nankińskiego, mogłaby być brana pod uwagę interwencja Sowietów.

Dziennik informuje poza tym, że 23 sierpnia **przybyło na lotnisko w Kuang-Kuamen z fabryk kronstadzkich 12 samolotów bombardujących wraz z sowieckimi załogami.** Załogi te podpisały umowy na 6-miesięczną służbę w armii chińskiej. Polityka rządu sowieckiego zmierza obecnie do rozszerzenia i możliwie najdłuższego przeciągania konfliktu. **Tylko długotrwała wojna może bowiem uratować Chiny i pozwolić na wyczerpanie przeciwnika, który finansowo nie mógłby wytrzymać dłużej niż 6 miesięcy.**

Sowiety są bardzo zainteresowane w zwycięstwie Chin i przeświadczone jest nawet, **że w razie gdyby generałowie chińscy okazywali skłonność do niesubordynacji, nastą piłoby powierzenie naczelnego dowództwa marszałkowi Bluecherowi,** który przebywa obecnie w Mongolii i połączony jest zresztą już teraz specjalną bezpośrednią linią telefoniczną z Nankinem. W tym wypadku poparcie Sowietów przeobraziłoby się jednak w oficjalny sojusz.

Żądania noty angielskiej

Londyn, 30. 8. (PAT.) Nota brytyjska do rządu japońskiego w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach precyzuje trzy żądania:

1) Formalnego przeprosznia rządu W. Brytanii przez rząd japoński;

2) przykładnego ukarania sprawców napaści;

3) zapewnienia ze strony władz **japońskich, iż wydane będą niezbędne zarządzenia celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.**

Kronika telegraficzna

— O godzinie 16 min. 30 przybył do Sztokholmu minister spraw zagranicznych Sandler. W powitaniu ministra wzięli udział członkowie poselstwa polskiego.

— Dekretem królewskim został rozwiązany parlament Iraku. Data nowych wyborów nie została jeszcze ustalona.

— Druga rocznica śmierci królowej Belgów Astrid uczczona została nabożeństwem żałobnym na którym obecni byli przedstawiciele władz szwajcarskich, przedstawiciele poselstwa belgijskiego oraz delegacja b. kombatantów belgijskich.

Konferencja episkopatu niemieckiego

Rzym 30 sierpnia. Berliński korespondent „Stampy" informuje, że w wyniku konferencji episkopatu niemieckiego w Fuldzie, wyjedzie do Castel Gandolfo specjalna misja, która zawiadomi Ojca św. o powziętych uchwałach.

Dotyczyć one mają przede wszystkim zagadnienia stronnictwa wyznaniowego, które jest likwidowane przez władze Rzeszy Niemieckiej. W związku z tą wiadomością korespondent sygnalizuje pogłoski, krążące w kołach dobrze poinformowanych, że podczas konferencji w Fuldzie ujawnić się miały tendencje nacechowane większym zrozumieniem dla stanowiska rządu niemieckiego. Pozwala to podobno żywić nadzieję na pewne odprężenie w stosunkach pomiędzy episkopatem niemieckim a władzami świeckimi Rzeszy. Tę samą pogłoskę sygnalizuje berliński korespondent „Messagero".

Min. Sandler dodatnio ocenia wyniki wizyty warszawskiej

Sztokholm, 30. 8. (PAT.) Po powrocie z Warszawy minister spraw zagranicznych Sandler wyraził żywe zadowolenie z odbytych w Warszawie rozmów, w czasie których mógł stwierdzić, iż współpraca między Polską a Szwecją opiera się na trwałych i realnych podstawach. Minister podkreślił poza tym znaczny rozwój stosunków handlowych i kulturalnych między oboma krajami.

Dumne gesty p. de la Rocque

Paryż, 30 8. (PAT). Przywódca francuskiej partii społecznej płk. de la Racque przeciwko któremu część prasy prawicowej prowadziła ostatnio gwałtowną kampanię, zarzucając mu pobieranie subwencji z funduszu dyspozycyjnego, min. spr. wewnętrznych **zapowiedział** w przemówieniu wygłoszonym w Bourgen Bresse **wniesienie skargi sądowej o oszczerstwo, przeciwko autorom tej kampanii. Równocześnie zdementował on wiadomość jakoby prowadził rokowania z różnymi ugrupowaniami m. in. z obecnym rządem.** W zakończeniu oświadczył de la Rocque, że tego rodzaju kampanie ugrupowań prawicowych nie ułatwią zjednoczenia sił zwalczających komunizm i nie przyczynią się do umożliwienia wystawienia wspólnych kandydatów już nie w drugim, ale w pierwszym głosowaniu przy wyborach samorządowych. **Nie jest wykluczone, że słowa te zawierają pewnego rodzaju ofertę pod adresem innych partyj prawicowych.**

W Berlinie redukują masonów z posad

Berlin, 30. 8. (PAT). W ostatnich dniach zwolniono ostatecznie ze służby państwowej licznych urzędników resortu ministerstwa oświaty. Chodzi częściowo o urzędników, którzy przeniesieni byli w stan nieczynny tuż po przewrocie narodo-socjalistycznym. We wszystkich wypadkach powodem ostatecznego zwolnienia jest przynależność tych urzędników do dawnych lóż masońskich lub też do związków ostatnio zakazanych.

Ojciec św. dla dzieci hiszpańskich

Rzym, 30. 8. (PAT). Agencja Stefani donosi, że Ojciec Święty ofiarował 300.000 lir dla dzieci miasta Santander.

Pomyślne zjawiska gospodarcze w Polsce

Warszawa, 30 sierpnia. (Telef.). Bank Gospodarstwa Krajowego, charakteryzując położenie gospodarcze Polski w czerwcu i lipcu wskazuje, że w drugim kwartale br. rozwój produkcji przemysłowej został przejściowo zwolniony. W lipcu natomiast zaznaczył się dalszy wzrost produkcji. Liczba robotników zatrudnionych w lipcu przekraczała o 100 tys. odpowiednią liczbę z tegoż miesiąca roku ub. Obroty handlowe na rynku wewnętrznym były, jak zwykle o tej porze, słabsze. Rolnicy wobec dość niekorzystnie zapowiadających się zbiorów i mocnej tendencji cen powstrzymywali się w miarę możności od sprzedaży. W handlu zagranicznym obroty wykazały wzrost. Wszystkim tym zjawiskom sprzyjała stała poprawa sytuacji walutowej.

Rewizja u Hallerczyków

Warszawa, 30 sierpnia. (Telef.). Władze bezpieczeństwa dokonały ponownej rewizji w lokalu Zw. Hallerczyków przy ul. Piusa XI. Rewizja trwała 5 godzin. Po rewizji zabrano maszynę do pisania celem przeprowadzenia ekspertyzy. Po ponownej rewizji zdjęto pieczęcie z lokalu, który był opieczętowany przez kilka dni. Spośród aresztowanych po pierwszej rewizji nikogo na wolność jeszcze nie wypuszczono.

Zbrojenia Niemiec nie służą wojnie
— twierdzi Hess. Kto mu wierzy?

Berlin, 30 sierpnia. (P) W Stuttgarcie odbywa się wielki zjazd organizacji narodowo-socjalistycznych za granicą. Zjazd jest niezwykle liczny. Jego otwarcia dokonał gauleiter Bohle. W długim przemówieniu zaznaczył on, że Niemcy zagraniczni muszą poczuwać się do bezwzględnej jedności narodowej. Tych Niemców zagranicznych, którzy nie chcąc być narodowymi socjalistami nazwał Bohle zdrajcami kraju. Przemawiał również min. spraw zagranicznych v. Neurath i podniósł z zadowoleniem, że w wykonywaniu polityki pokojowej Niemcy idą ręka w rękę z zaprzyjaźnionymi Włochami. Zastępca partyjny Hitlera Hess omawiał „kłamstwa zagraniczne" o bliskim zamaniu się ustroju hitlerowskiego, o barbarzyństwie Niemców i ich zamiarach wojennych. Twierdził on, że zbrojenia Rzeszy nie wynikają z zamiarów wojennych. Hess protestował przeciwko twierdzeniu jakoby narodowi socjaliści nadużywali gościnności innych krajów.

Ewangelicy w Niemczech odpierają zarzuty hitlerowskie

Berlin, 30 sierpnia. (P). We wszystkich gminach Bekentnisskirche odczytano w niedzielę spokojne w tonie lecz zdecydowane orędzie, mówiące o ciężkim położeniu kościoła ewagielickiego. Orędzie krytykuje prymat teorii „Blut, Boden, und Rasse" jako tendencji do wywyższenia stworzenia nad Stwórcę, protestuje przeciw poniżaniu religii Chrystusowej i polemizuje z zarzutami, jakoby Kościół podważał jedność polityczną narodu niemieckiego.

———:oOo:———

Mussolini uda się do Niemiec na dwa dni

Paryż, 30 sierpnia. (PAT) Agencja Havasa donosi z Rzymu: Szef rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, a następnie uda się z nim do Berlina. Mussolini pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

Paryż, 30 sierpnia. (PAT)Agencja Havasa donosi z Rzymu. W kołach dobrze poinformowanych, ale nieoficjalnych twierdzą, że data podróży Mussoliniego do Berlina została wyznaczona na dzień 25 września.

—o:o—

Brak inż.-hydrotechników

Warszawa, 30 sierpnia. (P.). Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zamierza nadać w najbliższym roku szkolnym 10 stypendiów na Politechnice Warszawskiej (8) i Lwowskiej (2) dla młodzieży, która obrała sobie kierunek melioracyjny studiów. Stypendia wznowiono ze względu na brak inżynierów hydrotechników.

Lokal „Piasta" w Krakowie opieczętowany

Kraków, 30 sierpnia. W uzupełnieniu wiadomości na str. 7 o rewizji w redakcji „Piasta" donosimy, że rewizja trwała od godziny 8 do 17. Zabrano wszystkie akta, pozostawiono tylko bibliotekę. **Lokal redakcyjny opieczętowano.**

Sejm Śląski obraduje nad sprawami szkolnictwa

Katowice, 30 sierpnia. (Telef.). W dniu dzisiejszym obradował Sejm Śląski nad dwiema ustawami: nad ustawą o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych oraz ustawą o ustroju szkolnictwa. Ustawy te rozciągają ogólnopolskie przepisy na wojew. śląskie i zawierają pewne uzupełnienia potrzebne w specjalnych warunkach śląskich. — Ustawa pierwsza ustala m. in. w sposób liberalny, które dzieci i w jakich warunkach mogą odbywać naukę w szkołach z językiem wykładowym niemieckim. Projekty ustawowe odesłano do komisji.

Tajemnicza śmierć 22-letniej krakowianki

Kraków, 30. 8. (ak.) Przed kilku dniami do jednego z lekarzy domowych Ubezpieczalni Społ. w Krakowie zgłosiła się 22-letnia krakowianka M. Leflerówna ze skargami na bóle głowy i bezsenność. Lekarz przepisał jej proszki, które otrzymała w aptece Ubezpieczalni Społ. Leflerówna zażyła podobno tylko dwa proszki, w dwóch następujących po sobie dniach wieczorem. Drugiego dnia wieczorem zapadła w sen, z którego już się nie zbudziła. Zmarła po trzech dniach w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, gdzie ją przewieziono.

Tajemniczym zgonem Leflerówny zajęły się władze, które starają się ustalić przyczynę zgonu. Może nią być bowiem nie tyl ko pomyłka aptekarza, ale również nieostrożność ofiary, która mogła zażyć kilka proszków zamiast jednego, albo nadwrażliwość na środek zawarty w lekarstwie, lub też inna przyczyna nie mająca nic wspólne go z lekarstwem.

Odpowiedź na to pytanie przyniesie sekcja i badania podjęte przez znawców.

Nowe pociągi na linii Zakopane—Kraków

Dla odciążenia poc. Nr 526 na linii Zakopane — Warszawa odjeżdżającego z Zakopanego o godzinie 12.43 uruchomiono już od 22 bież. mies. poc. poprzedzający Nr 526 z odjazdem z Zakopanego o godzinie 11.30. Ponadto pociąg ten otrzymał postój na stacji Jordanów i Osielec. Odjazd z Jordanowa 13.36, z Osielca 13.45. Obserwacje wykazały, iż podróżni nie korzystają z tego pociągu, aczkolwiek różnica od przyjazdu pociągu 526 do Krakowa wynosi tylko 40 minut. Wobec tego dyrekcja kolei prosi powracającą publiczność o zastosowanie się do wskazówek organów kontrolnych regulujących dopływ i obsadę podróżnych w pociągach na linii Zakopane — Kraków, a specjalnie odnośnie do poc. Nr. 526, który wskutek nadmiernej frekwencji powoduje przeciążenie składu, a w rezultacie opóźnienie przybycia do Krakowa i dalsze opóźnienie skomunikowanych pociągów. Dla wygodnego powrotu zaleca Dyrekcja Okręgowa Kolei specjalnie do tego celu uruchomione pociągi dodatkowe, to jest 526 A, 1232, 1242. Rozkłady jazdy tych pociągów umieszczone są w ściennych afiszach.

Proces Fleischerowej i towarzyszy
(Ciąg dalszy ze strony 7)

Podczas ustnej interwencji prok. Szydłowskiego u min. Michałowskiego w sprawie notariatu dla Orzechowskiego min. Michałowski zażądał od Chechlińskiego danych osobistych protegowanego kandydata, a następnie powiedział, że bardzo się cieszy, iż jeden z krakowskich asesorów otrzymuje notariat, bo wśród nich „jest zła krew", gdyż zbyt wielu sędziów przechodzi do notariatu, a asesorzy notarialni napróżno oczekują na wolne placówki. Min. Michałowski mówił świadkowi, że Orzechowskiego polecała Parylewiczowa.

Parylewiczowie zdaniem świadka, żyli bardzo skromnie, ale

W MIESZKANIU ICH BYŁO ZIMĄ I LATEM PEŁNO KWIATÓW.

Świadek wie, że Parylewicz do dziś płaci w jednej z kwiaciarń krakowskich za te bukiety. Parylewiczowa chwaliła się wobec świadka pracami społecznymi i często dużo mówiła o bracie śp. min. Pierackim zalewając się łzami, a w chwilę później z najbłahszego powodu wybuchała śmiechem, co bardzo raziło świadka.

Obr.: Czy pan wie, że minister Michałowski często konferował z prezesem Parylewiczem?

Świadek: Min. Michałowski lubił prezesa, nie znosił natomiast jego żony. Byłem świadkiem. gdy raz żegnając się powiedział Parylewiczowi:

„Kłaniaj się córce, ale żonie nie"

Radził wówczas Parylewiczowi, by wyjechał na urlop daleko od żony to sobie odpocznie. O Parylewiczu świadek zeznał, że

BYŁ WIELKIM BIUROKRATĄ, LUBIAŁ DUŻO PISAĆ, DAJĄC Z TEGO POWODU KIELE ZAJĘCIA MINISTERSTWU. W SŁUŻBIE BYŁ GORLIWY I TEGO SAMEGO WYMAGAŁ OD INNYCH. CZASAMI TAK DŁUGO PRACOWAŁ, ŻE SPAŁ W BIURZE...

Po zwolnieniu świadka Chechlińskiego, przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której zeznawał prezes krak. Izby Skarbowej J. Greger, który nie wniósł do sprawy momentów specjalnie interesujących. Natomiast zeznania następnego świadka b. prezesa Apelacji lwowskiej Konrada Zielińskiego brzmiały rownie sensacyjnie, jak zeznania pp. Dłouhy i Chechlińskiego. W okresie reorganizacji notariatów — mówił świadek — przyjechał do mnie do Lwowa p. Parylewicz i prosił o mianowanie w Stryju notariuszem em. sędziego Janickiego mówiąc, że jest on ojcem przyszłego jego zięcia. Parylewicz oświadczył mi ponadto, że otrzymał w tej sprawie przychylne zapewnienie od dyrektora Dlouhego. Zrozumiałem, że sprawa jest przesądzona, a do mnie zwrócono się tylko ze względów kurtuazyjnych. Wiedziałem bowiem, że w Ministerstwie Sprawiedliwości wszystkie życzenia rodziny Pierackich były spełniane..

Zeznania świadka wywołały na sali niezwykłe poruszenie. Zorientował się w sytuacji prok. Żeleński, przerwał świadkowi dalsze wywody i prosił sąd o zadawanie pytań, odnoszących się do spraw objętych aktem oskarżenia. Przewodniczący przychylił się do stanowiska prokuratora i uchylił postawione następnie przez obrońców pytanie, motywując uchylenie obowiązującą tajemnicą urzędową. Decyzję przewodniczącego poprzedziła obszerna dyskusja obrony z prokuratorem. — **Obrona podniosła, że proces obecny jest dowodem, że p. Minister sprawiedliwości postanowił wydać wojnę systemowi protekcyjnemu, który między innymi doprowadził do tego, że asesor notarialny nie mogąc się doczekać przez 18 lat nominacji na stanowisko notariusza, udał się o protekcję do pani Fleischerowej. Replikował na to prok. Żeleński, twierdząc, że protekcja mogłaby być wyeliminowana z życia chyba tylko wówczas, gdyby dla każdego kandydata znalazło się odpowiednie stanowisko.**

W dalszym ciągu poniedziałkowej rozprawy zeznawali jeszcze sędzia M. Ożóg, adw. Desser, sędzia dr Matusiński, sędzia Balon, fotograf Ferber adw. Szwarz i kupiec Horowitz. Ostatniego świadka prokurator zapytał: Czy to prawda, że pan w śledztwie zeznał: „chociaż sąd jest sprawiedliwy, to mając protekcję można lepiej sprawę załatwić". Świadek nie wyparł się tych słów. Rozprawa poniedziałkowa zakończyła się o godzinie 14.15. We wtorek przesłuchani zostaną ostatni świadkowie.

„Ewolucja hitleryzmu“

Wiedeński dziennik katolicki „Reichspost“ przynosi ciekawe uwagi na temat ewolucji ideowej narodowego socjalizmu. Podajemy tu najciekawsze fragmenty:

„Program narodowo-socjalistyczny z 24 lutego 1920 roku gwarantuje wyraźnie ochronę wszystkich wyznań chrześcijańskich. Nabożeństwa rozpoczynały też kiedyś wszystkie zebrania partyjne nar.-socjalistów. Nawet i uroczystości z 21 marca 1933 miały w programie nabożeństwa kościelne. W związku z tym powstawały też pierwsze zarządzenia hitlerowskiego ministra sprawiedliwości dra Fricka, zmierzające do utrudnienia obywatelom Rzeszy zmianę religii. Właśnie to pozytywne ustosunkowaniu się do religii umożliwiło wielu osobom wstąpienie do partii.

Tymczasem słyszymy dzisiaj, że nar.-socjaliści coraz częściej występują z Kościoła. I coraz częściej słyszymy skargi dostojników kościelnych na prześladowania katolików w Niemczech. Czym można wytłumaczyć tę wyraźną zmianę, owe wyraźne odstępstwo od programu nar.-socjalistycznego?

Narodowy socjalizm nie jest już tym, czym był przed pięciu laty. Nie jest więc tylko ruchem politycznym, który się zwraca wyłącznie przeciwko ustrojowi państwowemu, przeciwko traktatowi wersalskiemu i ma na celu zwalczanie komunizmu, nędzy i hegemonii żydowskiej.

Dzisiaj z każdym dniem widać coraz jaśniej, że sens narodowego socjalizmu staje się zrozumiały dopiero na innej, wyższej płaszczyźnie. Przekształca się on coraz bardziej w jakąś uniwersalną naukę o charakterze totalnym i wyłącznym. Usiłuje objąć jednostkę, zdeterminować jej wszystkie czyny i myśli. Chce stanowić ostateczne i wyłączne kryterium. Innymi słowy — chce się stać religią.

Oto, dlaczego narodowy socjalizm zaczyna walkę z wszelkimi poza nim istniejącymi religiami: chce być dla Niemców jedyną religią. Narodowy socjalizm ma swego własnego boga, którym jest naród. Teoria nar.-socjalistyczna określa wewnętrzny stosunek każdej jednostki do swego boga — stosunkiem tym jest bezgraniczna miłość ojczyzny jako boga. Teoria ta rozbudowała także swą etykę. Zasadnicza teza tej etyki powiada: co przynosi narodowi pożytek, jest dobre, co mu szkodzi, niemoralne. Najwyższym celem według tej etyki, jest III Rzesza jako królestwo boże na ziemi...“.

„...Narodowy socj. ma również swego nieomylnego „papieża“, swą „hierarchię“, „apostołów“ a nawet i „świętych“, którymi są bohaterowie hitleryzmu. Ma także swoje „zakony“, którymi są S. S. i S. A. Jest tam i „habit“ i śluby, są również miejsca „święte“, do których odbywa się pielgrzymki, są wreszcie „święte“ księgi i pisma. Hitleryzm odznacza się brakiem poczucia humoru i ogromnym fanatyzmem właściwym niektórym innym religiom. Nie znosi więc żadnej krytyki i jest do ostateczności nietolerancyjny. Stąd jego wpływ na kobiety...“

„...Zgodnie ze swoją naturą nie może być nar.-socjalizm religią w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz jej surogatem. W świetle filozofii religijnej trzeba go określić jako nową wiarę w postaci ateizmu. Nie uznaje on bowiem potrzeby nadprzyrodzoności, ale modli się do ziemskich sił a wielkiej przeszłości nadaje boski charakter. W ten sposób idzie za hasłem H. Heniego: „Wir wollen hier auf Erden schon das Himmelsreich errichten“...“

„...Swoim religijnym charakterem odróżnia się hitleryzm zasadniczo od włoskiego faszyzmu...“

„...Walka nar.-socjalizmu z Kościołem jest także atakiem w podstawy religii chrześcijańskiej. Pod tym względem nar.-socjalizm przypomina raczej bolszewizm“.

Uwagi te wskazują, że narodowy socjalizm odbywa ewolucję w fatalnym kierunku. Tezy „religijne“ były już od dawna głoszone przez p. Rosenberga. Ale dotychczas zwyciężał stale trzeźwy rozsądek przywódców ruchu. Hitler nie jest doktrynerem i dlatego sekciarstwo Rosenberga nie znalazło żadnego wyrazu w oficjalnym programie partii. Czynniki decydujące broniły się przed tym sekciarstwem, rozumiejąc, że skutki życiowe będą fatalne. Teraz — zdaje się niestety następuje zwrot niepomyślny. Wszystko wskazuje, że sugestia doktrynerów i fanatyków zaczyna działać.

Mówi się wiele, że na najbliższym kongresie w Norymberdze zostanie ogłoszona nowa „religia“ narodowo-socjalistyczna. Pomimo wszystko zdaje się nam, że pogłoski te są przesadne. Czyżby kierownicy polityczni Niemiec stracili poczucie zdrowego rozsądku!...

Jedno jest zupełnie pewne, że katolicy niemieccy nie ulegną i złamać się nie dadzą. Jeśli ktokolwiek na to liczy, popełnia zasadniczy błąd i przeprowadza fałszywy rachunek.

Tworzenie nowej religii może albo naród zjednoczyć, albo rozbić go jeszcze więcej. My wiemy, że katolicy nie ulegną i dlatego wiemy też, że skutek akcji może być tylko jeden: tylko nowe rozbicie narodu niemieckiego. Sądzimy, że chyba zdadzą sobie z tego sprawę w sztabie partii hitlerowskiej.

EGO.

Przegląd prasy...

Gruntowna nieufność do obywatela

Publicysta „Kuriera Warszawskiego“ p. B. K. omawia dwa głośne, wielkie procesy sądowe: warszawski i krakowski, odsłaniające kulisy życia biurokratycznego w Polsce.

„W procesie warszawskim uderza szczególnie ta strona medalu, która dotyczy stosunku części biurokracji skarbowej do obywateli. Jest ten stosunek nacechowany gruntowną nieufnością moralną. Obywatele są w tym kole traktowani, jako domniemani przestępcy, we wszelkich warunkach szukający zysku osobistego kosztem obowiązków wobec skarbu. Kompetentni i wytrawni świadkowie z łona tejże biurokracji szczegółowo a z godnym uwagi krytycyzmem opowiadają na sądzie o epizodach tak smutnego zjawiska. Kilka lat temu istniała — mówi jeden z nich — prawdziwa epidemia“ rewizyj, mających na celu wykrycie przypuszczalnych nadużyć. Jeden z dygnitarzy skarbowych traktował adwokatów, będących pełnomocnikami płatników, jako obrońców... defraudantów. Inny świadek, wiceminister, określa wielu urzędników skarbowych mianem psychopatów na punkcie niedowierzania płatnikom. Dyrektor departamentu oświadczył na sądzie, że wymiar kar na niesumiennych płatników „opiera się na ogromnej dowolności“. Jeszcze ktoś, równie doświadczony urzędnik skarbowy, utrzymywał, że metody „zbyt pedantycznych poszukiwań“, stosowane wobec kontrybuentów, są godne potępienia“.

Teoria nacisku fiskalnego

Co można stwierdzić na podstawie materiału, którego dostarczył proces warszawski?

„W tej atmosferze, która panowała wśród wspomnianego odłamu urzędników, musiała się zrodzić teoria o godziwości, celowości i pożytku wszelkich środków nacisku fiskalnego na świat tak fundamentalnie, według nich, zepsuty i pozbawiony sumienia państwowego. W ten sposób punkt widzenia czysto fiskalny niezmiernie podnosił się ponad względy ogólno-gospodarcze, czyli w dalszej instancji opowiadał się przeciwko samym interesom finansowym państwa. Bo, jeżeli np. dobro danego przedsiębiorstwa nic nie miało znaczyć w oczach pedanta, ściągającego za wszelką cenę i z niemałą dowolnością wygórowane podatki od chwiejnego finansowo i wyraźnie przeciążonego zobowiązaniami płatnika, to koniec końców ten sam właśnie skarb był skazany na odczucie na sobie skutków podobnie bezwzględnego fiskalizmu.

Znane są w tym zakresie wskazówki nauki finansowej. Słynne są aforyzmy znakomitych rzeczoznawców o obowiązku ostrożności fiskalnej. Nie zabijać kury, znoszącej jaja! Niestety, nie we wszystkie głowy wchodzą złote maksymy i „psychoza“, według słów świadka-dyrektora, nieraz zaciemniała widok prawdziwie zdrowego stosunku urzędów do obywateli“

Protekcjonizm głównym oskarżonym

Proces Fleischerowej daje p. B. K. powód do uwag następujących:

„Sama figura Fleischerowej, oczywiście, ginie wobec głównego oskarżonego, którym jest: protekcjonizm. W jakim stopniu, w jakich rozmiarach istnieje on w Polsce, tego nam proces krakowski nie powie. Natomiast jest faktem, że ludzie w Tarnowie, Rzeszowie, Krakowie wierzyli, iż tylko drogą protekcji można coś osiągnąć w dziedzinach, poddanych bezpośredniej opiece urzędowej“.

Proces ujawnił nowe strony naszego życia wewnętrznego.

„Było oddawna wiadomo, że protekcja polityczna, że kryterium polityczne otwiera szeroko drogę nawet przed kandydatami do urzędów czysto fachowych: sanitarnych, technicznych i innych. Było wiadome, że w Polsce wielu ludzi osiągało nie mało na mocy rekomendacji wyłącznie politycznych. Jednakże proces krakowski wysunął naprzód problemat jeszcze szerszy, przekraczający granice tego, co stanowi arcy-nowoczesną metodę t. zw. moralności politycznej“.

Czy wszystkie brudy oddano do prania?

Tygodnik „Jutro Pracy“ upstrzony białymi plamami przynosi w ostatnim numerze następujące krótkie uwagi:

„Dyskutowanie zasług niepodległościowych jest zwyczajem brzydkim, zasługującym na potępienie i wytępienie. To, że ktoś dzielnie bił się w legionach, nic nie ma wspólnego z faktem np. zakładania liczników lub inspirowania czerwoniaków.

— A jeśli to robiła jedna i ta sama osoba? — Tant pis pour vous, mon colonel“.

* * *

„Tak mało pomników. Tak mało okazji. Tak rzadko Wawel. Co robić? Krew nie woda, co mówić, gdzie mówić, do kogo mówić?

W ostatnim pochodzie już go nie było. W Resursie nie zagrzmiał. Roman przycichł. Co się stało? Roman nie poszedł przed Sejm, nie przemówił“.

Niektórzy wskazują, że autor powyższych uwag miał w pierwszej z nich na myśli płk. Miedzińskiego, zaś w drugiej gen. Romana Góreckiego.

W związku z głośnymi procesami pisze „Jutro Pracy“:

„Skandaliczne procesy, odsłaniające bagno korupcji naszej biurokracji nasuwają niespokojne pytanie: czy aby wszystkie brudy oddano do prania?“

Odroczenie wyjazdu marsz. Śmigłego-Rydza do Rumunii?

„Goniec Warszawski“ przypomina, że król Karol zaprosił podczas pobytu w Polsce marsz. Rydza Śmigłego na manewry w Rumunii. Zaproszono na nie również szefów armii jugosłowiańskiej i czechosłowackiej oraz marszałka Gamelina.

„Termin manewrów rumuńskich został niedawno ustalony na pierwszą połowę września.

Obecnie w prasie zagranicznej pojawiły się doniesienia, że marsz. Rydz Śmigły nie będzie mógł wziąć udziału w manewrach rumuńskich, a wskutek tego odroczyć swój wyjazd do Rumunii na inny termin, będzie bowiem w tym czasie zajęty w Polsce.

Termin przyszłej wizyty marsz. Śmigłego w Rumunii zostanie ustalony później w drodze dyplomatycznej“.

„Grupa ideowa imperializmu polskiego“

Płk. Miedziński prowadząc polemikę ze „Słowem“ wileńskim, oświadczył, że odpowie na pytanie p. Cata, czym jest „Gazeta Polska“ i co reprezentuje, pod warunkiem, że zechce zaprezentować się i sam Cat. P. Mackiewicz prezentuje się w sposób następujący:

„My Słowo, jesteśmy grupą ideową imperializmu polskiego. Chcemy mocy państwa polskiego, chcemy rozszerzenia terytorialnego Polski, aby ludność nasza nie potrzebowała się dusić na przeludnionej ziemi. Kwestie społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czymś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV; poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego“.

Po zgonie dyktatora Iraku

Zgon szefa sztabu generalnego Iraku Bekir Sidky-paszy, który został zastrzelony na lotnisku w Mossulu przez żołnierza pełniącego wartę, nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie. Sidky-pasza był bowiem dyktatorem i człowiekiem bezwzględnym a jako taki sam decydował w sprawach, dotyczących zarówno sytuacji wewnątrz kraju jak i stosunków z zagranicą. Zasługi jego dla Iraku były wielkie, lecz terror, który stosował w ciągu swej 10-miesięcznej dyktatury względem podwładnych przysporzył mu wielu wrogów. Od samej młodości był sprytnym i obrotnym, to też szybko przebiegł przez szczeble zawrotnej kariery.

Już w czasie wojny światowej na Sidky-paszę, wówczas oficera w armii tureckiej zwróciły władze zwierzchnie uwagę ze względu na jego przedsiębiorczość, bezwzględność i ambicję. Po wojnie światowej Sidky-pasza zaciągnął sie jako kapitan w szeregi nowoutworzonej armii państwa Iraku, które oddano w 1919 r. pod mandat Anglii.

Zdolny oficer wkrótce dał się poznać swym przełożonym. Awansował więc szybko. W 1932 r. mianowano go pułkownikiem i wysłano do Anglii na studia w akademii wojskowej w Chamberley. Po powrocie w 1933 r. król Fejzal oddał mu pod zarząd prowincję mossulską, lecz wkrótce potem pozbawiono go tego urzędu na skutek krwawego terroru i prześladowań ludności assyryjskiej. Odebrano mu wysoką godność, lecz autorytet jego wzrósł mimo to w sferach rządowych. **Arabowie uznali go, mimo, że był Kurdem, za swego narodowego bohatera a król nadał mu tytuł paszy i poruczył naczelne dowództwo sił zbrojnych.** Mając już całą armię na swe rozkazy, użył jej przede wszystkim do okrutnej „pacyfikacji“ szczepu Aszia, który nie płacił podatków i sabotował zarządzenia władz państwowych.

W następnych latach Sidky-pasza gruntował swą pozycję zarówno w armii jak i w społeczeństwie, nie omijając żadnej korzystnej dla siebie sposobności dla realizacji daleko idących zamierzeń. Znaczenie jego było tak wielkie, że po śmierci króla Fejzala, następca Ghazi musiał zaakceptować jego pozycję. **Lecz i tego było za mało dla niezwykle ambitnego paszy. W październiku ubiegłego roku dokonał on zamachu stanu, przy czym rozstrzelano kilku ministrów i wybitnych ludzi.** Tekę premiera objął Hikmat Sulejman, który musiał słuchać ślepo rozkazów Sidky-paszy, decydującego o wszystkich sprawach państwa. Gdy w 1930 roku Anglia zrzekła sie mandatu nad Irakiem i utraciła tym samym wpływy w tym kraju, wprowadzono kurs wyraźnie antyangielski. Nie godził on bezpośrednio w interesy Anglii, lecz tamował jej rozpęd na Bliskim Wschodzie i utrudniał normalny rozwój stosunków z innymi państwami. Sidky sympatyzował z Turcją i dążył do bliższego nawiązania z nią stosunków **Po załagodzeniu sporu o granicę z Iranem (Persją), dążył on do utworzenia potężnego bloku politycznego i gospodarczego, w skład którego weszłyby: Turcja, Irak, Afganistan i Iran. W kraju natomiast rzucił hasło: „Irak dla Irakańczyków“,**

Nie spodobało się to Arabom, którzy widzieli w tym haśle cios wymierzony w ruch panarabski. Arabowie zostali ponadto wielce zrażeni zarządzeniem o obowiązkowej służbie wojskowej, która miała objąć nawet plemiona dotychczas koczownicze i wolne.

Nie można nawet przewidzieć, jakich by czynów i posunięć dokonał dyktator Sidky pasza, gdyby nie został zamordowany. — **Wraz z jego zgonem runęły plany, oparte o decyzję jednego człowieka. Przycichną też hasła nacjonalizmu, szeroko rozdmuchane przez dyktatora dla osobistych celów** w społeczeństwie, składającym się z różnych plemion i szczepów.

Natychmiast po jego śmierci król powierzył tekę premiera Dżamilowi el Madfai bejowi, który **jest zwolennikiem zacieśnienia stosunków przyjacielskich z Anglią. Zmianie też ulegnie ustosunkowanie sie Iraku do zagadnienia palestyńskiego.** Irak dotych-

czas sprzyjał i popierał zbrojnie Arabów oraz zajmował w sprawie podziału Palestyny stanowisko nieprzejednane. Największą więc korzyść ze zmiany kursu politycznego w Iraku odniesie Anglia, zaniepokojona poważnie ostatnio o Palestynę, naftę w Mossulu, krótszy dostęp do Indyj oraz o wpływy w Afganistanie i Iranie. W stosunkach wewnętrznych Irak po zgonie krwawego dyktatora wejdzie na drogę praworządności.

M. B.

Kronika kulturalna

WSPÓŁPRACA NAUKOWA HISTORYKÓW POLSKICH I ESTOŃSKICH.

W Tartu odbyły się obrady historyków polskich i estońskich, podczas których ustalono formy bliskiej współpracy w dziedzinie badań historycznych. Powołano komitet składający się z 5 członków Estończyków i 5 Polaków. Współpraca wyrazi się w wymianie książek i archiwalii, ułatwianiu wzajemnym badań archiwalnych, używaniu ustalonych dat w publikacjach, wymianie profesorów, przyznawaniu wzajemnych stypendiów oraz wydaniu wspólnym wysiłkiem i kosztem zbiorowego dzieła o czasach polskich w Estonii.

PRZED POWSZECHNYM FESTIWALEM SZTUKI.

Działający od szeregu miesięcy komitet Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej, zorganizowanego pod protektoratem ministra Świętosławskiego i gen. Sosnkowskiego, ukończył w tych dniach prace przygotowawcze i opracował szczegółowy program festiwalu.

Program ten, obejmujący imprezy ze wszystkich dziedzin sztuki jak: teatr, muzyka kameralna i religijna, plastyka, muzealnictwo oraz literatura, będzie ogłoszony w dniach najbliższych.

Festiwal przeznaczony jest przede wszystkim dla uczestników z prowincji, dla których przewiduje się bezpłatne wstępy na imprezy i wysokie ulgi kolejowe. Uruchomione będą w czasie trwania festiwalu, tj. między 2 a 10 października pociągi popularne do Warszawy z całej Polski na dogodnych warunkach.

Ruch wydawniczy

„ZAUFAJMY KSIĘDZU KATOLICKIEMU".

Ukazała się „Czytanka Różańcowa" na miesiąc wrzesień br. p. t.: „Zaufajmy Księdzu Katolickiemu". Autor tej Czytanki wskazuje na doniosłą rolę księdza katolickiego w utrzymaniu polskości podczas niewoli, pracę nad odbudową niepodległości Polski. Popularyzuje następnie autor swoją myśl w dodatku „Wiara i życie w przykładach", gdzie w opowiadaniu „Apostoł robotników wykazuje wielkie poświęcenie kapłana katolickiego, który swoje ukochanie idei i przywiązanie do wiernych opłaca własnym życiem.

„Czytanki Różańcowe" mają specjalny charakter — w popularny sposób omawiają najważniejsze zagadnienia na czasie, pouczając lud katolicki w sposób przystępny o wrogiej działalności bezbożników; oświetlają i wyjaśniają niecną robotę wrogów Kościoła, unieszkodliwiając tym samym ich zgubny wpływ. O szczegółowe informacje w sprawie „Czytanek Różańcowych" i egzemplarze okazowe należy zwracać się do Instytutu Różańcowego — Toruń, Rybaki 59.

Badania budżetów rodzinnych

Główny Urząd Statystyczny przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia badań budżetowych rodzin robotników i pracowników umysłowych. Znaczenia tych badań nie trzeba obszernie uzasadniać.

Do najczęściej używanych w życiu praktycznym danych statystycznych należy niewątpliwie wskaźnik kosztów utrzymania. Otóż podstawą tych obliczeń są z jednej strony bieżące notowania cen, z drugiej strony — schemat wydatków, zawierających wszystkie istotne pozycje typowego budżetu rodziny robotniczej lub pracowniczej. Podstawą obecnych obliczeń wskaźnika w Polsce są wyniki badań budżetowych, przeprowadzonych w 1927 r.

Badania te były u nas pierwszymi tego rodzaju badaniami i — poza danymi o strukturze budżetów — dostarczyły zarówno naukowcom, jak i działaczom, wielu cennych informacyj o warunkach bytu rodzin robotniczych; informacyj jedynych do tej pory i niemożliwych do zdobycia w żaden inny sposób.

Od czasu tamtych badań upłynęło jednak już 10 lat, w ciągu których

STOSUNKI ULEGŁY RADYKALNEJ ZMIANIE.

Poza zmianami, dokonywującymi się stale pod wpływem postępu techniki, nowych obyczajów, mody itd., **nastąpiły gwałtowne zmiany, wywołane kryzysem, a zwłaszcza takimi jego objawami, jak spadek zarobków z jednej, a spadek cen z drugiej strony. Dotychczasowe dane o budżetach rodzin robotników i pracowników umysłowych stały się przestarzałe i wobec tego konieczne jest przeprowadzenie nowych badań.**

Celem podejmowanych obecnie badań będzie poznanie warunków bytu ludności pracującej. Badania wykażą, w jakim stopniu mogą być zaspokajane różne potrzeby: **jaką część dochodów pochłaniają wydatki, związane z zaspokajaniem najbardziej podstawowych potrzeb — przede wszystkim wydatki na żywność, następnie na mieszkanie i ubranie — i jakie sumy mogą być wydawane na cele kulturalne, społeczne i rozrywki.**

Można będzie także stwierdzić w wyniku badania, w jakich ilościach spożywane są poszczególne artykuły żywnościowe, i w jakim stopniu odżywianie osób, należących do rodzin różnej zamożności, wystarcza na zaspokajanie potrzeb organizmu. **Badanie wyjaśni także, o ile wystarczające są zarobki głowy rodziny dla zapewnienia bytu rodzinom, złożonym z kilku sób, i jak wielkie znaczenie mają dla takich rodzin zarobki dodatkowe różnego rodzaju.**

Aby rozpoczynane teraz badania budżetów mogły pozwolić na uzyskanie tak różnostronnych materiałów,

KONIECZNE JEST POZYSKANIE POKAŹNEJ LICZBY RODZIN, KTÓRE ZGODZĄ SIĘ PROWADZIĆ RACHUNKI DOMOWE.

Ponieważ rachunki muszą być prowadzone przez cały rok ze względu na różnice w wydatkach latem i zimą, a przy tym muszą być prowadzone dokładnie i systematycznie, prowadzenie ich jest dość kłopotliwe i wymaga sumienności i wytrwałości.

Główny Urząd Statystyczny nie wątpi jednak, że tak, jak przy poprzednich badaniach, znajdą się rodziny rozumiejące doniosłość badań i gotowe ponieść trud prowadzenia rachunków. Badania mają na celu przede wszystkim interes ludności pracującej, to też przedstawiciele tych interesów — związki zawodowe różnych kierunków ideowych współdziałają w ich przeprowadzeniu.

INFORMACJE TRAKTOWANE BĘDĄ JAKO ŚCIŚLE POUFNE.

Okoliczność ią bardzo ważną dla rodzin, godzących się na współpracę z Urzędem, jest to, że Urząd wszystkie dane, dotyczące pojedyńczych osób czy instytucyj, zawsze traktuje jako ściśle poufne. Rodziny mogą wziąć udział w badaniu z całkowitym zaufaniem, gdyż w stosunku do poszczególnych rodzin zapewniona jest najściślejsza tajemnica i wiadomości, zdobyte w drodze budżetowych badań w żadnym wypadku nie będą wykorzystywane do jakichkolwiek celów poza statystycznym opracowaniem.

Ponieważ badania mają dać obraz położenia całej warstwy robotniczej, konieczne jest, aby pracownicy wszelkich kategoryj, zarówno zatrudnieni, jak i bezrobotni, zgłaszali się do udziału w badaniach i aby umożliwili w ten sposób odpowiednie ich przeprowadzenie.

Humor

„NA SZCZĘŚCIE".

Pewien milioner w Chicago został przez kilku bandytów napadnięty w swoim mieszkaniu i zastrzelony. Tego samego dnia jeden z dzienników doniósł o wypadku w swoim wieczornym wydaniu — a notatkę zakończył:

„Na szczęście zamordowany złożył poprzedniego dnia całą gotówkę i wszystkie kosztowności w banku. Tak więc nie poniósł żadnych większych strat materialnych".

Sport

O MISTRZOSTWO LIGI

Garbarnia — A. K. S. 0:0, Wisła — Warszawianka 2:1 (1:1), Warta — Cracovia 3:3 (3:0) Pogoń — Ł. K. S. 2:0. Stan tabeli jest następujący.

Nazwa klubu	gier	punkty	st. br.
A. K. S.	14	22:6	30:14
Cracovia	14	20:8	37:12
Ruch	13	18:8	29:15
Wisła	11	16:6	27:10
Warta	12	14:10	25:19
Warszawianka	14	12:16	23:35
Garbarnia	13	11:15	19:25
Pogoń	12	11:13	12:16
Ł. K. S.	13	10:16	27:27
Dąb	18	0:36	0:54

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI: Śmigły — Unia 1:0 (1:0), Polonia — Brygada 3:1 (2:0).

HEBDA MISTRZEM TENISOWYM POLSKI.

W międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Polski zwyciężył Hebda, bijąc w finale Tłoczyńskiego 6:3, 6:2. — W finale gry pań Jugosłowianka Kovacs pokonała Niemkę: Schilf 6:1, 6:1. W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para Kovacs — Siódówna, bijąc parę Lilpopówna — Jędrzejowska Z. 4:6, 6:2, 6:2. — Grę podwójną panów wygrali Austriacy Baworowski — Redl, bijąc Niemców Lunda i Hendenwerka 2:6, 6:2 6:2, 6:8, 6:2.

WALASIEWICZÓWNA I WAJSÓWNA WYGRYWAJĄ W MONACHIUM

W niedzielę odbyły się w Monachium wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Udział w tych zawodach wzięły Walasiewiczówna i Wajsówna. — Występ Polek zakończył się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach, zajmując w obu pierwsze miejsce. Na 100 metrów Walasiewiczówna wygrała w czasie 11.9 w przedbiegu i 12 w finale.

W skoku w dal Walasiewiczówna osiągnęła 5.80 m., zajmując również pierwszą pozycję.

W rzucie dyskiem Wajsówna wygrała bezapelacyjnie osiągając wynik 41.02 m.; w tej konkurencji nie doszło do pojedynku Wajsówny z Mauermayer, gdyż Niemka podobno nie zdążyła powrócić na czas z Paryża do Monachium.

KUPCZAK MISTRZEM KOLARSKIM KRAKOWA

Na rozegranych w niedzielę torowych mistrzostwach Krakowa, pierwsze miejsce zajął Kupczak, uzyskując doskonałe czasy: 12.3 i 12.4 na ostatnim 200 metrów.

Migawki

„Dalszy ciąg na stronie drugiej"

Kiedyś wpadł mi do ręki egzemplarz jednego dziennika. Oto co tam „wyczytałem".

Na pierwszej stronie znajdował się tytuł „Czy u nas jest tak, jak być powinno?" — To co było pod tytułem zostało skonfiskowane. Oczywiście świeciła wielka plama. — U jej spodu przeczytałem: „dalszy ciąg na stronie drugiej".

Przewróciłem kartkę i rzeczywiście znalazłem na drugiej stronie dalszy ciąg.. białej plamy.

„Przeczytałem" ją z całą satysfakcją.

Peer.

MARIA SANDOZ.

Wśród huku motorów

(KORESPONDENCJA WŁASNA).

(Berno, w sierpniu).

I. Międzynarodowe wyścigi automobilowe w Bernie, Grand Prix, na które zjeżdżają się asy z całej Europy, są doroczną wielką sensacją tej małej stolicy. O nawale widzów świadczy fakt, że bilety na trybuny trzeba zamawiać na parę tygodni naprzód, gdyż najlepsze miejsca są rozchwytywane. Wokół malowniczego toru Bremgartenwald pod Bernem spotykają się najróżniejsze rasy i języki. Najciekawsze — to sznury aut tak zawodników, jak gości. Ma się wspaniały ich przegląd, gdy tak nieprzerwanym szeregiem ciągną od dworca ku lasom i po skończonych wyścigach z powrotem.

„Grosser Preis für Automobile" dzieli się na trzy klasy: „Preis von Bremgarten", „Preis von Bern" i „Grosser Preis der Schweiz". Pierwsza obejmuje 11 rund po 7 km. 280 m. każda, razem 101 km. 920 m. a dopuszczane do niej są wozy turystyczne, sportowe i wyścigowe do i ponad 1.500 cm. **Startować mogą jedynie Szwajcarzy lub stale tu mieszkający obcokrajowcy. Celem tej klasy wyścigów jest wyszkolenie zawodników krajowych, zwłaszcza młodego narybku do późniejszych wielkich zawodów europejskich.** Nagrody poszczególnych kategorii: pierwsza 250 fr., druga 150 fr. Wozy poniżej 1.500 cm. muszą do klasyfikacji uzyskać conajmniej 90 km na godz., wozy wyścigowe conajmniej 110 km na godz.

„Preis von Bern" składa się z trzech części: dwóch przedbiegów po 14 okrążeń (101 km. 920 m) i biegu końcowego: 21 okrążeń po 7 km. 280 m, razem 152 km, 880 m. Startują tu wozy wyścigowe do 1500 cm. **Do biegu końcowego staje po 7 najlepszych zawodników z dwóch przedbiegów.** Nagrody: pierwsza 2.500 fr, druga 1.500 fr. trzecia 900 fr itd.

NAJBARDZIEJ SENSACYJNA CZĘŚĆ WYŚCIGÓW

to „Grand Prix" o długości trasy 364 km, czyli 50 okrążeń toru! Stają tu najwięksi smoki: maszyny wyścigowe z najsławniejszych „stajen" Europy i najlepsi kierowcy. Każdemu z nich wolno dysponować dwoma mechanikami przy boksach do zmiany kół, szybkich naprawek i tankowania. Defekty na trasie musi naprawiać sam kierowca. Po ukończeniu 50 rundy przez pierwszego zawodnika, wyścig zostaje przerwany. Pierwsza nagroda 10.000 fr, druga 6.000, trzecia 3.000, czwarta 2.000, piąta 1.000 fr. szwajc.

Z zawodników poszczególnych klas wyścigowych wybitni się dotychczas w Bernie: Becker na M. G., de Graffenried, Fischer Stuber na Alfa Romeo — **wszyscy w klasie „Preis von Bremgarten".**

W **„Preis von Bern": Anglik Seaman na M. G., Era i Delage, zwycięzca tej klasy w latach 1934, 1935 i 1936 oraz B. Bira, książę Siamu na Era.**

W klasie Grand Prix w roku 1934 zwyciężył Hans Stuck na Auto Union, w roku 1935 Rudolf Caracciola na Mercedes Benz, w roku 1936 Bernd Rosemeyer na Auto Union.

Rekord toru miał w roku 1935 Caracciola 2 godz., 44 min., 4 sek. czyli przeciętnie 159 km na godz., w roku 1936 Rosemeyer: 2 godz., 34 min., 5 sek. czyli 169 km na godz.

Trasa wyścigu prowadzi, z wyjątkiem małego kawałeczka przez las Bremgartenwald tuż pod Bernem i słynie nie tylko z malowniczości, ale znakomitej nawierzchni i ciekawych acz nie za niebezpiecznych wiraży, z których najtrudniejszy jest wiraż Eymatt. Olbrzymia trybuna honorowa, mieszcząca 4.500 widzów, kryta, z restauracją, salą prasową i lożami, stoi naprzeciw boksów i wielkiej tablicy orientacyjnej, obok niej kilka pomniejszych trybun odkrytych. Miejsca stojące wyznaczono przy naciekawszych zakrętach.

W wyznaczonych na sobotę, 21 i niedzielę 22 sierpnia wyścigach rozegrano jako pierwszy „Preis von Bremgarten" w sobotę o godz. 4 po południu. **Wszystkie wozy w ilości 25 maszyn, czy to sportowe, wyścigowe czy turystyczne, startowały jednocześnie. Dość wyrównany i w mało epizodów obfitujący wyścig zakończył się zwycięstwem v. Graffenrieda w kategorii wozów turystycznych, Bragadira w kat. wozów sportowych i Hansa Ruescha z wozów wyścigowych z czasem 42 minuty, 38 sekund, który startował na Alfa Romeo. Na drugim miejscu za nim ulokował się Futterknecht na Alfa Romeo, na trzecim Christen na Maserati.**

Start w Bremgartenwald odbywa się przy uruchomionych motorach. Ponieważ tor jest wąski, by wszystkie maszyny startować mogły w szeregu, ustawia się je trójkami, na przodzie te, które w ostatnich wyścigach, czy przedbiegach mały najlepsze

Lasy państwowe sprzedają drzewo przede wszystkim pośrednikom

Na zebraniach **Kółek Rolniczych odbytych** ostatnio, **podkreślono m. in., że jedną** z licznych a dotkliwych **bolączek** wsi **jest** drożyzna drzewa **opałowego i budulca w lasach**. Zwrócono **przy tym uwagę, że lasy** państwowe **sprzedają drzewo na budowę** przeważnie pośrednikom, **tak, że dla** włościan nie zostaje **już prawie nic i muszą** oni zaopatrywać się **w drogi budulec w lasach** prywatnych, **względnie, jak np. przy** drzewie opałowym, **które w lasach** państwowych **zakupuje hurtownik, podczas gdy** chłopom **pozostawia się gałęzie** i to bardzo cienkie. **Włościanie zmuszeni są** więc palić ściółką, co **wobec przeważnie** wadliwie zbudowanych **na wsi kominów, stwarza** łatwo groźne **niebezpieczeństwo pożaru.**

Drobni rolnicy **wskazują, że** swego czasu dużo mówiło się o tym, że będzie dla wsi tanie drzewo, ale, jak dotąd, wieś tej obiecanej taniości nie odczuła.

Gdynia i Gdańsk wywożą najwięcej węgla

Na ogólną ilość 645.7 tys. ton różnych towarów, jakie wyszły w lipcu br. przez port w Gdyni, węgiel zajmuje pierwszą pozycję z ilością 555.5 tys. ton. Daleko za nim postępuje koks — 21.7 tys. ton, drzewo tarte —1 5.2 tys. ton oraz inne towary.

Przez port w Gdańsku natomiast wyszło ogółem w lipcu 493.6 tys. ton towaru, przy czym węgla wywieziono 347.1 tys. ton. Wywóz drzewa był przez Gdańsk o wiele większy niż przez Gdynię. gdyż wynosił — 80.2 tys. ton.

Ruch cudzoziemców w Polsce

W okresie od kwietnia do czerwca b. r. przybyło do Polski ogółem 23.529 cudzoziemców, z których najwięcej odwiedziło Warszawę, Katowice, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Łódź i Lwów. Jeżeli chodzi o przynależność państwową, to najwięcej gości zagranicznych przybyło z Niemiec, a następnie z Austrii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Francji, Anglii itd.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w poniedziałek dnia 30 sierpnia br. następujące **ceny:**

ZBOŻA.	
Pszenica czerw. dworska	31.00—31.25
Pszenica biała dworska	30,75—31,00
Pszenica targowa	30.25—30.75
Żyto dworskie	24.50—25.00
Żyto targowe	24.25—24.50
Owies targowy	19.50—20.50
Jęczmień targowy	19.25—19.50
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE	
Groch Wiktoria poznań.	30.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	27.00—29.00
ARTYKUŁY PASTEWNE	
Siano słodkie	8.50—9.00
Koniczyna pastewna	9.00—10.00
Słoma długa	6.00—6.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	49.50—51,50
Mąka pszen. g. I wyciąg 0-50 proc.	48.00—48,50
Mąka pszen. g. IA wyciąg 0-65 proc.	44.50—45,50
Mąka pastewna	18.00—18.75
Mąka razowa 0-95 proc.	35.00—35.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-50 proc.	35.00—35.25
Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-65 proc.	34.00—34.25
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50
Mąka żytnia okręgu poznańskiego.	
Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	35.50—35.75
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	34,25—34.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, dowozy lokalne małe, podaż średnia.

Gdy rolnik nie ma pasz — kolej podwyższa ich przewóz

Zdumienie kół rolniczych wywołało jedno z ostatnich zarządzeń władz kolejowych, mocą którego podwyższona została bardzo wydatnie taryfa przewozowa na pasze treściwe, a w szczególności na makuchy pochodzenia niekrajowego i importowaną śrutę sojową. W myśl rozporządzenia tego oblicza się przewóz pasz według zasadniczej klasy IX, zamiast, jak poprzednio, według klasy XI. Stwarza to znaczną podwyżkę kosztów przewozu.

Rolnicy nie mogą po prostu zrozumieć, jakim cudem podobne zarządzenie mogło się w obecnej sytuacji pojawić. Cały kraj wie o tym, że rolnictwu grozi w roku bieżącym klęska braku pasz, że w 13 województwach (na 16) nie ma gospodarstwa rolnego, gdzie by nie martwiono się poważnie, co się da bydłu w zimie jeść, że wobec tego szuka się tych pasz, gdzie tylko można, otwierając w tym celu granice — aż tu nagle władze kolejowe podwyższają ich przewóz. Rolnicy przypuszczają, że podwyższenie stawki przewozowej nastąpiło chyba przez przeoczenie, jak wiadomo bowiem, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w przewidywaniu braku pasz, poczyniło wszelkie starania, aby zapewnić ich dowóz do kraju i aby ceny ich zostały utrzymane na możliwie jak najniższym poziomie.

Ponieważ zarówno makuchy, jak i śruta sojowa są jednym z podstawowych artykułów karmy dla inwentarza w gospodarstwach wiejskich i cena tychże artykułów stanowi ważny czynnik w kalkulacji kosztów produkcji bydła, przeto zainteresowane sfery rolnicze podjęły energiczne starania nie tylko o przywrócenie poprzedniej stawki taryfowej, ale i o to, by śruta sojowa zagraniczna korzystała przy przewozie z tych samych stawek, co makuchy krajowe.

Samorząd rolniczy, w porozumieniu z Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi, przedstawił w Ministerstwie Rolnictwa opinię sfer rolniczych w tej sprawie, domagając się szybkiej interwencji w Ministerstwie Komunikacji.

Należy mieć nadzieję, że niefortunne zarządzenie to rychło będzie cofnięte.

——oOo——

Reforma rolna na Górnym Śląsku

W dniu 13 sierpnia br. w Nr. 60 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszona została pod poz. 471 ustawa z dnia 7 sierpnia br. o rozciągnięciu na górnośląską część woj. śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy straciły moc obowiązującą niemieckie ustawy osadnicze, na których podstawie wykonywana była dotychczas reforma rolna na terenie Górnego Śląska.

Uchylone ustawy osadnicze nasuwały liczne trudności przy ich wykonywaniu, zwłaszcza zaś w zakresie ustalenia tak zw. kontyngentu parcelacyjnego, tj. obszaru gruntów, przeznaczonych do parcelacji. — Przepisy te stanowiły, że kontyngent ma wynosić 1/3 obszaru użytków rolnych wielkich majątków oraz, że obszar użytków rolnych, pozostających w posiadaniu wielkich własności, nie może być mniejszy niż 10% użytków rolnych danego okręgu osadniczego. W związku z tym prace agrarne w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego na terenie Górnego Śląska nie dawały takich rezultatów, jak tego wymagały warunki gospodarcze.

Obecnie — wobec rozciągnięcia na obszar Górnego Śląska ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej — przebudowa ustroju rolnego na Śląsku znajdzie należyte rozwiązanie na zasadach, obowiązujących na terenie całego państwa.

Według prowizorycznych obliczeń, obszar gruntów, które będą przeznaczone na parcelację, tj. t. zw. „zapas ziemi", wynosi około 41.000 ha, z czego na własność polską przypada około 5.000 ha, na niemiecką zaś koło 36.000 ha. Według przynależności państwowej właścicieli — zapas ziemi przedstawia się, jak następuje: obywatele polscy posiadają około 27.000 ha, obywatele niemieccy około 13.000 ha, inni obywatele obcy — około 1.000 ha.

——oOo——

Nowe ulgi w spłacie długów rolniczych

Na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów 23 maja 1935 r. ukazało się **zarządzenie Ministra Skarbu o ulgach w spłacie należności prywatno-prawnej Skarbu Państwa, mających charakter długów rolniczych, a znajdujących się w jego kompetencji.** Zgodnie z tym zarządzeniem uległy umorzeniu zaległe do dnia 1 czerwca 1937 **odsetki oraz wszelkie należności uboczne od należności z tytułu pomocy rolnej dla właścicieli gospodarstw wiejskich, udzielonej przez byłe państwa zaborcze i władze okupacyjne w formie zaliczek na świadczenia wojenne, pożyczek, sprzedaży inwentarzy i narzędzi rolniczych itp., oraz z tytułu pożyczek i zapomóg, udzielonych przez państwo polskie na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych.** Ponadto umorzeniu ulegają należności od właścicieli gospodarstw wiejskich z tytułu udzielonej przez byłe państwa zaborcze i byłe władze okupacyjne pomocy rolnej, o ile nie spłacona część długu kapitałowego, obliczona na dzień 1 czerwca 1935, **nie przekracza po jej ulgowym przerachowaniu kwoty 500 zł.** — Umarza się również należności z tytułu pożyczek, udzielonych przez byłe państwo austriackie z powodu klęsk żywiołowych oraz należności Skarbu Państwa z tytułu rent, ciążących na osadach, zlikwidowanych na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1920 i pozbytych na podstawie ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. a zaległych za czas przed ich przejęciem przez Skarb Państwa.

Spłata należności prywatno - prawnych Skarbu Państwa, przejętych po byłych państwach zaborczych na podstawie traktatów pokoju oraz z tytułu pożyczek i zapomóg, udzielonych przez państwo polskie na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, **może nastąpić w ratach półrocznych, płatnych w dniu 1 kwietnia i 1 października każdego roku, przy oprocentowaniu na 3 proc. rocznie z góry. Spłaty mogą być rozłożone na okres do lat 14, przy czym półroczna rata nie może być mniejsza niż 25 zł.** Płatność pierwszej raty przypada w półroczu kalendarzowym następującym po ustaleniu należności z tym, że może być ona odroczona do 1 października 1938 r.

Do 31 grudnia 1930 wyżej wymienione należności spłacać będzie można w całości lub w części, także przed terminowo, z tym, że każda zapłata gotowizną umarzać będzie 120 proc. zapłaconej sumy. Jeżeli długi są rozłożone na raty na podstawie przepisu niniejszego zarządzenia, zapłata na zasadach ustępu poprzedzającego, może być dokonana tylko wtedy, jeżeli suma wpłacona wynosi nie mniej niż półroczna rata. Zapłata taka może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nie uiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu.

Jak wiadomo, Minister Skarbu jest ponadto upoważniony na podstawie uchwały Rady Ministrów **do obniżenia w indywidualnych przypadkach miary** przerachowania wierzytelności Skarbu Państwa, **przejętych po byłych państwach zaborczych na podstawie traktatów pokojowych, mających charakter długów rolniczych, znajdujących się w jego kompetencji, w granicach do 5 proc.** sumy obliczonej według skali § 2 rozporządzenia waloryzacyjnego oraz do **umorzenia zaległych odsetek.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi mężowi mojemu

ś. p. Marianowi Lancowi

a w szczególności Przew. Duchowieństwu, Panu Wojewodzie Małaszyńskiemu, przedstawicielom Krakowskiego Klubu automobilowego, Bractwa Kurkowego, Klubu Społecznego oraz Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, serdeczne „Bóg zapłać" składa

Żona z Rodziną.

Z kraju...

CIĘŻKIEMU WYPADKOWI SAMOCHODOWEMU uległ dowódca O. R. P. „Grom" komandor Hryniewicki, który powrócił z Rygi. Komandor Hryniewicki, prowadząc auto osobowe koło Gdyni zderzył się z autem ciężarowym, wskutek czego cały przód auta komandora Hryniewickiego został kompletnie zdruzgotany, a komandor odniósł ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala.

PRZESZKADZAJĄ W GRZE KRADZIEŻĄ KART. W Jarosławiu, w tamtejszym klubie obywatelskim dokonano włamania do szafy, w której były chowane karty do gry. Skradziono kilka talii. Kradzież tę popełniono w tej samej formie już trzy razy, nie pozostawiając żadnych śladów.

ZMARŁ Z WYCIEŃCZENIA JAZDĄ NA ROWERZE. W Ostrowcu 56-letni Władysław Kozłowski, jadąc na rowerze doznał wskutek nadmiernego wysiłku fizycznego wewnętrznego wylewu krwi. Kozłowski, mimo natychmiastowej pomocy zmarł po upływie kilku minut.

W WYPRAWIE DO HISZPANII ZATRZYMANI NA GRANICY. Na Górnym Śląsku pod Łagiewnikami usiłowali przekroczyć granicę do Niemiec Chaim Borenstein i Bernard Buner pochodzący z wojew. kieleckiego. Zatrzymani oświadczyli, że zamierzali udać się do Hiszpanii. Posiadali większą gotówkę, która uległa konfiskacie.

NADUŻYCIA W LOMBARDZIE WILEŃSKIM. W Wilnie wykryto nadużycia na szkodę lombardu miejskiego. Nadużycia te polegały na rozmyślnie wygórowanym szacowaniu zastawów. Zastawy te szły następnie na licytację i sprzedawane były po cenie niższej, aniżeli suma zastawu. W związku z tą aferą zatrzymano 5 osób.

...i ze świata

ZAGADKOWY ZGON MONGOLSKIEGO KOMISARZA WOJNY. Członek rządu Mongolii zewnętrznej, komisarz wojny, który znajdował się w drodze do Moskwy, gdzie odbyć miał naradę z marszałkiem Woroszyłowem i otrzymać od rządu sowieckiego nowe zarządzenia w sprawie pogotowia wojennego Mongolii, zmarł nagle w swej salonce, doczepionej do ekspresu syberyjskiego. Śmierć generała skonstatowano w Tomsku. Według doniesień prasy sowieckiej, generał otruty został przez agentów obcego wywiadu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONSULA AUSTRIACKIEGO W EGIPCIE. Jak donoszą z Benghazi, konsul austriacki i jego córka ponieśli śmierć w wypadku samochodowym w pobliżu Porto Bardia nieopodal granicy egipskiej, żona konsula odniosła lekkie rany.

sze czasy. Tuż przed startem zbierają się wokół kierowcy wyścigu, wszyscy zawodnicy, by wysłuchać ostatnich objaśnień, dotyczących trasy. Potem megafon ogłasza „wsiadanego", mechanicy w barwnych kombinezonach odstępują od „koni" swoich panów — czerwona chorągiew z białym krzyżem szwajcarskim podnosi się w górę i w tejże chwili rozlega się ryk maszyn, grzmiących donośnym echem po lesie. **Tłum widzów na trybunach wstaje, jak jeden mąż, bo oto nadchodzi sensacyjny moment — start.**

W niedzielę przed południem jako głównym dniu wyścigu, wszystko było przepełnione: pociągi, auta, autobusy, drogi i ścieżki, wiodące do Bremgartenwald, trybuny i miejsca stojące. Niepewna i chłodna pogoda poprawiała się widocznie. 300 dziennikarzy zasiadło w prawym kącie olbrzymiej, krytej trybuny za swoimi pulpitami, wszystko uzbrojone w ołówki, papiery, aparaty, częściowo w stopery i maszyny do pisania, lornetki itd. Wytworna różnojęzyczna publiczność wypełniła resztę miejsc, młodzież i dzieci skupiły się wokół toru. Na masztach powiewały chorągwie Szwajcarii, Niemiec, Francji, Austrii, Włoch, Węgier, Anglii, tj. państw biorących udział w wyścigu. Przed boksami mechanicy, kierowcy, szeregi maszyn, wyglądających z daleka, jak zabawne chrabąszcze umieszczone na szeroko rozstawionych kółkach.

Punkt dziesiąta start pierwszego przedbiegu do „Preis von Bern", na którym zjawiło się 10 maszyn, wśród nich jedna zawodniczka, p. Rose Itier (Francja) na Bugatti. Od razu na początku wyforował się na czoło barwnego węża wozów Włoch Villoresi na Maserati, za nim Anglik Mays na Era, Graffenried na Maserati i Martin na Era, tak, że od razu rozgorzała zacięta walka między markami Maserati i Era. Wyścig, 14 okrążeń toru, odbył się bez wielkich sensacyj. **Wygrał go Villoresi, który ani na chwilę nie ustąpił swego czołowego miejsca w czasie 30 min. 48 sek., za nim Mays, trzeci Martin. Najlepsze okrążenie toru miał Villoresi: 146 km. na godz.**

Z rykiem maszyn ruszyło do drugiego przedb. o punkt jedenastej, 11 kierowców, Anglik Dobson na Era pędził na czele i podobnie jak Villoresi nie odstępował go ani na chwilę. O drugie miejsce walczyli Cortese na Maserati i książę Siamu Bira na Era. **Po 14 rundach zwycięzcą zostaje Dobson na Era w czasie 43 min., 2 sek., drugi Cortese (Maserati), trzeci Bira (Era). Rekord okrążenia Dobson: 146 km. na godz.**

Zakończenie zjazdu księży prefektów w Warszawie

W drugim i ostatnim dniu zjazdu księży prefektów żywe zainteresowanie wywołały referaty, poruszające zagadnienia praktyczne, kwestie biblijne, liturgiczne i katechizmowe, które wygłosili księża Br. Kulesza, H. Zarembowicz i T. Sitkowski. Zmierzały one do pogłębienia założeń, które poprzedniego dnia rozwinął ks. dr Węglewicz w swym głębokim referacie „Teleologia wychowania wobec nauczania". Dyskusja, która się następnie wywiązała, streściła się głównie do zapytań w sprawie programu nauczania religii, na które wyczerpująco odpowiedział delegat Ministerstwa W. R. i O. P. ks. Leśniewski. Na zakończenie przyjęto liczne rezolucje, które po zatwierdzeniu zostaną podane do wiadomości.

Wieczorem odbyło się zebranie 30 delegatów kół prowincjonalnych księży prefektów. Rozpatrzono sprawozdania i zastanawiano się nad bieżącymi zagadnieniami organizacyjnymi.

Niepowodzenie ruchu bezbożniczego w Sowietach

Mimo całego ogromnego aparatu państwowego, który stoi na usługach ruchu bezbożniczego w Rosji i mimo ogromnej propagandy, niepowodzenie ruchu bezbożniczego w Rosji jest faktem. **Liczba członków nie przekracza 6,5 mil., przy czym trzecia część członków liczy poniżej 18 lat.** Wiek większości reszty członków waha się między 18—30 lat. Aby jak najszybciej zatrzeć ślady porażki **postanowiono ostatnio wpisywać na listę bezbożników bezwzględnie wszystkich studentów i dzieci powyżej lat ośmiu.** Propagandę należy zdaniem uczestników ostatniego kongresu bezbożniczego w Moskwie wzmóc wydatnie, bo, jak stwierdzono, nawet czynni członkowie związku prywatnie uczestniczą w praktykach religijnych.

Tajemniczy pożar na lotnisku francuskim

Na lotnisku prywatnym w Toussus Paris wybuchł pożar, który zniszczył częściowo dwa hangary. W jednym z nich pastwą ognia padły dwa samoloty pochodzenia amerykańskiego. **Pożar ten ma prawdopodobnie przyczyny polityczne:** gdyż 15 bm. z tego lotniska wystartowało 7 samolotów amerykańskiej produkcji, pomalowanych na czerwono w nieznanym kierunku, co dało powód do przypuszczeń, że **udały się one** do Katalonii. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że **pożar wybuchł w obu hangarach prawie równocześnie** poza tym w jednym z hangarów znaleziono **resztę maszyny piekielnej**. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Liczne ofiary piorunów w Rumunii

W okolicy Ramnicul-Sarat w gminie Balaceanu w **Rumunii piorun zabił listonosza** Wasyla Baicu, zaś w gminie Ramunceni został zabity **przez piorun w czasie pracy w polu wieśniak** T. Ecula. Podobny **wypadek** spotkał **księdza Johanna Vangsa w gminie Cahul**, którego piorun zabił **przy odprawianiu nabożeństwa.**

Samochód w płomieniach

Z Inowrocławia donoszą: W okolicy Gniewkowa przepełniony pasażerami autobus stanął nagle wskutek eksplozji zbiornika benzynowego w płomieniach. Dzięki przytomności umysłu szofera wszyscy jadący zdołali wyskoczyć z płonącego jak pochodnia samochodu

Ziemniak ważący blisko dwa kilogramy

Ze Żnina donoszą: Na polu gospodarza Wieczorka w Szelejewie wyhodowano ziemniaki niezwykłej wielkości. Okazy o wadze 1 kg nie należą do rzadkości, a **jeden ziemniak wykazał nawet wagę 1.900 gr.**

Obraza uczuć religijnych narodu polskiego

w czasopiśmie niemieckim

Katowicka „Polska Zachodnia" przynosi wiadomość o niesłychanym bluźnierstwie niemieckiego tygodnika z 21 sierpnia br. pt. „Der Arbeitsmann", w którym ten neopogański oficjalny organ Służby Pracy Rzeszy szydzi z Matki Boskiej Częstochowskiej. Niezwykle plugawy artykuł zaopatrzony jest pięcioma ilustracjami, z których jedna przedstawia Matkę Boską Częstochowską z polskim podpisem „Pod Twoją Obronę". W artykule tym napisano m. in.:

„Obejrzyjcie sobie ten obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Studiujcie rysy tych czarnych twarzy, tak osobliwie, dziwacznie egzotycznie wyglądających. Czy nie bylibyście gotowi przysięgać, że obraz ten jest atrakcją afrykańskiej stacji misyjnej, do której wyznawców zaliczają się oprócz Murzynów również schrystianizowani Azjaci? Przypuszcza się bowiem, że malarz chciał stworzyć tutaj coś pośredniego między Mongołką a Murzynką. A jednak to wszystko jest fałszywe.

„Czarna Madonna" wisi bowiem w rzeczywistości w jednym z niemieckich kościołów, niemieccy ludzie do tej Matki Boskiej zanoszą modły, błagania i prośby. Do tej Matki Boskiej, która wywodzi się z polskiego miejsca pielgrzymkowego, Częstochowy, gdzie w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze wisi ów znany czarny obraz Marii, do której corocznie pielgrzymuje wiele tysięcy.

Niedorzecznością jest to, że aryjscy ludzie przed tym obrazem klękają i błagają tę murzynkę o cechach mongolskich, aby za nimi prosiła u Boga. A jak brzmi pierwszy ustęp 24 punktu programu partii? „Żądamy wolności wszystkich religijnych wyznań w państwie, o ile one nie zagrażają jego istnieniu lub nie wykraczają przeciwko obyczajowym i moralnym uczuciom rasy germańskiej". Ten wypadek istnieje przy tym partactwie („Machwerk") bezwątpienia i byłoby obowiązkiem kleru samo przez się zrozumiałym zatroszczyć się nad usunięciem tego (wypadku)".

Tygodnik napada na duchowieństwo katolickie na Śląsku Opolskim oraz kardynała wrocławskiego Bertrama:

„W niemieckim kraju przygranicznym na Śląsku Górnym, gdzie w niektórych stronach zadomowiony jest mieszany językowo dialekt („gemischtsprachiger Dialekt") idą (duchowni katoliccy — dop. Red. „Gł. Narodu") tak daleko, że „Słowo Boże" nie w niemieckim ogłaszają języku a w ten sposób przyczyniają się do rozszerzenia obcej mowy i odstręczają niemieckich ludzi od ich ojczystego języka. Czy można od ich kompetentnego przełożonego Arcybiskupa i Kardynała Bertrama we Wrocławiu oczekiwać, że on zgodnie ze swą przysięgą w to wkroczy? My nie wierzymy w to. Niczego nie można od takiego człowieka, jak Bertram, oczekiwać, który w tak przez niego popieranym arcybiskupim muzeum diecezjalnym na wrocławskiej katedralnej wyspie polecił założyć tak zwaną „galerię Kulturkampfu", gdzie uwiecznieni zostali farbą olejną posłowie centrowi, politycy centrowi, redaktorzy centrowi, pisarze centrowi i dający pieniądze centrowcy?! Pewno też dla „większej chwały Boga"?

„Polska Zachodnia" w związku z powyższym artykułem niemieckiego pisma, w którym m. in. obrzucono stekiem obelg Ojca św. Piusa XI, zaznacza:

„Neopoganizm niemiecki nie waha się szargać świętości narodu polskiego — Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej! Tego już za wiele! Ta obraza naszych najświętszych uczuć narodowych, od których niemieckim neopoganom wara, musi znaleźć zadośćuczynienie w najostrzejszym i natychmiastowym proteście zarówno ze strony polskich władz państwowych jak i kościelnych".

Zakończenie kursów o kulturze polskiej dla cudzoziemców

W dniu wczorajszym nastąpiło oficjalne zamknięcie tegorocznych kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudzoziemców. W południe słuchacze w towarzystwie kierowników kursów i wykładowców udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec i gałązki kwiecia.

O godz. 13 odbyło się na przystani Warszawskiego Tow. Wioślarskiego śniadanie, wydane przez Polską Komisję Międzynar. Współpracy Intelekt. z okazji zakończenia kursów. Na śniadaniu byli obecni m. in. przedstawiciele Min. WR i OP i Min. Spraw Zagranicznych.

Podczas przyjęcia zabrał głos prof. Lutostański, prezes Pol. Kom. Międzynarodowej Współpracy Intelek., pod której egidą kursy są organizowane, podkreślając ich znaczenie i zaznaczając, że podobna instytucja, gromadząca przedstawicieli kilkunastu krajów, jest jedną z najwłaściwszych form międzynarodowej współpracy intelektualnej. Przemówienie swe zakończył mówca toastem za pomyślny rozwój tej współpracy.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele słuchaczy: Francuz, Włoch, Niemiec, Polka z Ameryki, Łotyszka, dwaj Węgrzy, Słowak i Finlandczyk. Wszyscy mówcy w serdecznych słowach wyrażali podziękowanie kierownictwu kursów za umożliwienie im poznania Polski w jej przyszłości i teraźniejszości i zapewniając, że po powrocie do ojczyzny będą „najlepszymi ambasadorami sprawy polskiej".

Trudne warunki pracy księży prefektów lubelskich

Głośna sprawa chełmska oraz aresztowanie córki b. kuratora Lewickiego za komunizm obudziły zainteresowanie u ogółu społeczeństwa polskiego z powodu nienormalnych stosunków szkolnych, istniejących w Kuratorium Lubelskim. Społeczeństwo obserwuje dalej bacznie wszelkie posunięcia czynników szkolnych, zmierzające do usunięcia licznych anomalii, gromadzących się już od szeregu lat, szczególnie na terenie lubelskim

Trzeba przyznająć, że lubelskie nigdy nie miało szczęścia do kuratorów, a jednym z nich najbardziej niefortunnym był p. Lewicki, popierający w szkołach tylko Straż Przednią, żydów nauczycieli, wszelkiego rodzaju radykałów i szykanujący księży prefektów. **Dzięki to jego nieprzejednanemu stosunkowi do księży, usunięto z gimnazjum krasnystawskiego ks. Miszczuka a w Kurowie ks. Krawczyka. Na liczne również przykrości byli wystawieni ks. Korsak w Nałęczowie, ks. Chróścik w Chełmie, ostatnio ks. dr Sekrecki i wielu innych. Wszyscy ci prefekci odznaczający się wielką gorliwością kapłańską i patriotyzmem byli jednocześnie przedmiotem ataków ze strony nauczycieli żydów i związkowców.**

Trzeba wiedzieć, że Kuratorium Lubelskim kierowali od szeregu lat obok p. Lewickiego, który przed kilku laty przeszedł na protestantyzm, naczelnik Barchan, znany ze swych przekonań lewicowych, eksduchowny Wojciechowski i głośny Araszkiewicz. Nic więc dziwnego, że panowie ci zwalczali po cichu religijne wychowanie młodzieży a rolę księdza w szkole chcieli sprowadzić do roli zwykłego urzędnika. **Pod ich to skrzydłami opiekuńczymi pozostaje dotychczas inspektor szkolny w Lublinie, który kilka miesięcy temu przeszedł na protestantyzm a w ślad za nim poszła dyrektorka Państwowego Gimnazjum „Unii Lubelskiej". Ich to szczególnym zaufaniem cieszą się dalej szczególnie nauczyciele żydzi, członkowie ZNP, oraz wszelkiego rodzaju ludzie, odznaczający się niechęcią do religii i Kościoła.**

Czy w takich warunkach może rozwijać się religijne wychowanie młodzieży i być prowadzona bez żadnych przeszkód praca księży prefektów? Napewno nie. Dziwić się tylko bardzo należy zbytniej tolerancji wyższych władz oświatowych w stosunku do Kuratorium Lubelskiego. Nie leży przecież w interesie polskiej racji stanu propagowane przez niektórych nauczycieli bezbożnictwo oraz szerzenie niezdrowych kierunków wychowawczych w szkole, **a będzie to jednak tak długo trwało, dopóki Ministerstwo Oświaty nie przeprowadzi gruntownej reformy w szkołach. Musi wreszcie zniknąć typ nauczyciela bezbożnika i żyda, jeśli się chce nieskazitelnego wychowania katolickiego i patriotycznego naszej młodzieży.** (KAP).

Zgon wybitnego generała niemieckiego

W Blankenburg (Harz) zmarł w 80 roku życia **generał Busse.** Był on na początku wojny światowej komendantem twierdzy Boven w Prusach Wschodnich i rozporządzając jedynie 4000 ludzi zdołał obronić ją przed atakującymi Rosjanami i nie dopuścił do połączenia się ówczesnych armii rosyjskich operujących nad Niemnem i Narwią. Miało to duży wpływ na dalszy przebieg walk w Prusach Wschodnich. Generał Busse uchodził w Prusach Wschodnich obok marszałka Hindenburga za obrońcę tej prowincji przed Rosjanami.

Radio

Programy stacyj radiowych

ŚRODA 1 WRZEŚNIA 1937.

Warszawa, I program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rolnicza; 12.25 Południowy koncert muzyki lekkiej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Szkic literacki; 16.15 Koncert orkiestry Filh. Warsz.; 16.45 Odczyt; 17.00 Popołudniowy koncert muzyki lekkiej; 17.50 „Sztuczna benzyna" — pogadanka; 18.00 Chwilka Biura Studiów; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Biała Afryka"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert Chopinowski; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów: godz. 12.15 Muzyka z płyt; 12.25 Fantazje operowe z płyt: 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.45 Audycja dla dzieci; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt; 15.40 Lwowskie wiadomości bież.; 18.10 Muzyka z płyt; 18.10 Monolog; 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Melodie operetkowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska; — 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe. 18.10 Odczytanie programu na dzień następny — 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 „Problem „starych" i „młodych" na Śląsku" pogadanka; 19.10 Koncert rozrywkowy; 19.40 Pogadanka aktualna; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Kraków: godz. 12.15 Kilka informacji; 12.25 Koncert z płyt; 13.35 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Muzyka lekka i taneczna na płytach: — 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 Koncert kameralny na płytach; — 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Koncert muzyki lekkiej; 23.00 Muzyka taneczna.

Humor

TO SIĘ NAZYWA MIEĆ PECHA.

— Dlaczego tak biegasz?

— Zrozum, że gdyby w numerze mojego losu loteryjnego była 8 zamiast 6, 5 zamiast 3, 7 zamiast 2 i 9 zamiast 1 — otrzymałbym główną wygraną!

„Kłaniaj się córce, ale żonie nie"

— mówił do p. Parylewicza min. Michałowski

(Z siódmego dnia procesu Fleischerowej i towarzyszy)

Siódmy dzień **rozprawy wspólników W. Parylewiczowej wypadł nadspodziewanie sensacyjnie.** Świadkowie **dyr. Dlouchy, sędzia** Chechliński i **b. prezes Zieliński wnieśli do sprawy momenty, które w zupełności zasługują na miano rewelacyj.**

Nie ma dnia, aby przynajmniej jeden świadek nie nadesłał listu ze świadectwem lekarskim zawiadamiając jednocześnie o niemożności przybycia. Na poniedziałek nadesłali podobne usprawiedliwienia dyr. **Cybulski** z Warszawy, podając jako powód wyrostek robaczkowy, dyr. **Dziembowski** również z Warszawy, który nie może przybyć z powodów służbowych. Tak samo usprawiedliwiła swą nieobecność świadek **Kańska.** Nie przybyli również św. Michałowski i Hausknechtowa, których policja nie odnalazła. Sąd po wywodach stron postanowił zrezygnować ze stawiennictwa tych wszystkich świadków.

Po tych formalnościach Sąd przystąpił do przesłuchania św. Salomei Kant, żony aplikanta Kanta, który zeznawał na sobotniej rozprawie.

Kantowa zeznała, że mąż pracował przez dłuższy czas w Sądzie w Jaśle, ale nie mógł otrzymać etatu. Pewnego razu mąż świadka został wezwany przez prezesa sądu w Jaśle do złożenia podania o dymisję. Mąż dymisji nie złożył a w międzyczasie Kantowa zwróciła się o radę do osk. Hochmana, a ten **poradził jej udać się do Parylewiczowej.** Parylewiczowa przyjęła świadka chłodno, ale przyrzekła zająć się tą sprawą. Przyrzekła napisać o wynikach swych starań, ale nie napisała nic. Wobec tego Kantowa po raz drugi udała się do Parylewiczowej do Muszyny, tym razem z osk. Hochmanem i gdy i to nie pomogło, po raz trzeci. Świadek na pytania przew. zeznaje, że **Parylewiczowa okazała jej bardzo wiele serca i świadek do dziś dnia czuje dla Parylewiczowej wiele wdzięczności.** Po złożeniu egzaminu sędziowskiego Kant przeszedł do adwokatury. **Czuł się tam o wiele lepiej niż w sądzie — kończy swoje opowiadanie** świadek.

Prok. Żeleński: Czy mąż pani pisał do Parylewiczowej?

Świadek: Wykluczam to.

Prok.: Gdy pani jechała do Muszyny z Hochmanem, o co pani chciała prosić Parylewiczową? Pytam się jak pani sobie wyobrażała tę pomoc?

Świadek zeznaje trochę niejasno, ale ostatecznie po dodatkowych pytaniach przyznaje, że chciała, aby mąż jej pozostał w sądzie i o to prosiła Parylewiczową.

Czy Parylewiczowa była szantażowana?

Prok.: Czy przypadkiem Parylewiczowej nie grożono presją, gdyby nie chciała podjąć się interwencji. Czy w szczególności mąż pani nie groził Parylewiczowej, że zadenuncjuje ją przed mężem i czynnikami warszawskimi o ile nie podejmie się interwencji?

To pytanie prokuratora, zaprzeczone przez świadka, wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie, gdyż po raz pierwszy na sali sądowej padło pytanie czy Parylewiczowa mogła być szantażowana.

Prok. Żeleński: — Czy pani miała jakie rozrachunki z Hollaendrem?

Św. Kantowa: Ja nie miałam, tylko moja matka, która między innymi zakupiła za jego pośrednictwem dla mnie wyprawę.

Prok. Żeleński: A ile warta pani wyprawa? — Świadek daje odpowiedź wymijającą.

Prok.: Pani zeznawała, że mąż nie wiedział nic o staraniach o interwencję u Parylewiczowej. Jakto mogło być, aby żona zatajała przed mężem takie sprawy?

Świadek: Mój mąż nie chciał, aby miał cośkolwiek do zawdzięczenia protekcji, potóre był zagrożony na posadzie i gdyby ją stracił mógłby mieć do mnie pretensje, że wtrącałam się nie do swoich spraw.

Prok.: Czyli **pani od chwili rozpoczęcia starań prowadziła w pierwszym okresie małżeństwa podwójne życie?**

„Wnikliwe" **pytanie prokuratora zaskoczyło świadka i publiczność.**

Świadek: Nie było żadnego podwójnego życia, gdyż nic robiłam nic złego, przyznaję tylko, że nie mówiłam nic o Parylewiczowej.

Jak wiadomo Fleischerowa wypiera się, by na wiosnę 1936 r. wręczyła sędziemu Łuckiemu list interwencyjny Parylewiczowej. Na tę okoliczność miała zeznawać **Sara Hausknechtowa,** na którą pada podejrzenie, że była oddawczynią listu. Ponieważ nie można odnaleźć **adresu Hausknechtowej** sąd mimo żądań obrony musiał zrezygnować z jej przesłuchania.

Już w kilka chwil po zjawieniu się na sali nowego świadka, b. referenta personalnego Min. Sprawiedliwości p. **Wacława Dlouchego,** przysłuchująca się rozprawie publiczność dowiedziała się sensacyjnego szczegółu, że p. **Dlouchy nie jest już referentem ministerstwa, lecz wicedyrektorem Głównego Urzędu Statystycznego.** Dyr. Dlouchy zeznał, że Orzechowski został notariuszem na wniosek prezesa Izby Notarialnej i za poparciem prokuratora Szydłowskiego. Bezpośrednio potem świadek oświadczył:

„ŻADNEJ INTERWENCJI W TEJ SPRAWIE NIE BYŁO".

Św. Dlouchy wiedział, że Kański starał się nie tylko o ułaskawienie, ale dążył do odraczania terminów rozpraw. Świadek zameldował o tym min. Michałowskiemu i prosił, by terminy jego spraw przypilnowano i by sprawa była jak najszybciej sądzona. Wiadomo świadkowi, że w sprawie Kańskiego Parylewiczowa napisała list do min. Michałowskiego.

O staraniach sędziego Michałowskiego o przeniesienie do apelacji lwowskiej świadek Dlouchy nie wiedział, zeznał natomiast, że w polityce personalnej przenosił sędziów z jednej dzielnicy do drugiej, by zatrzeć różnice pozostałe z czasów wojny.

Prok. Żeleński: Jak wyglądała interwencja prokuratora Szydłowskiego w sprawie Orzechowskiego?

Św.: Była to interwencja ustna u min. Michałowskiego. Zastanawiałem się wówczas, czy interweniowanie w sprawach pernalnych należy do kompetencji prokuratora apelacyjnego. **Prok. Szydłowski zaręczał, że Orzechowski ma pierwszorzędne kwalifikacje na notariusza.** Zazwyczaj wnioski w sprawach personalnych referowali p. ministrowi prezes apelacji i prokurator apelacyjny, którzy w tym celu przybywali razem do Warszawy. W tym wypadku przybył sam p. Szydłowski.

Sylwetka „wyniosłej prezesowej"

Według zeznań świadka aferą Parylewiczowej byli wszyscy w Warszawie zaskoczeni, tym bardziej, że w Tarnowie rezydowali zastępcy p. ministra sprawiedliwości, prokuratorzy, którzy. jak się później okazało nie wiedzieli początkowo o sprawie, choć mówił o niej cały Tarnów.

Parylewiczową znał świadek jako działaczkę społeczną, która pod tym względem **była pewnego rodzaju psychopatką. W towarzystwie o niczym innym nie umiała mówić, tylko o stowarzyszeniach, w których „pracowała". Odznaczała się inteligencją, ale niezbyt wysoką. W obejściu była „wyniosłą prezesową", często przechwalającą się swoim pokrewieństwem z ministrem. „Powiedzmy sobie — zakończył świadek — nie zachwycałem się nią".**

Niemniej interesująco scharakteryzował świadek osobę prezesa Parylewicza. **Parylewicz przesiadywał całe dnie w sądzie, a w domu był gościem, gdzie ograniczał się do zjedzenia obiadu, przeczytania gazety i położenia się spać.** Świadek wykluczył, by **Parylewiczowa miała wpływ na męża w sprawach urzędowych, gdyż Parylewicz nie prowadził z żoną rozmów na te tematy. Parylewiczowa żaliła się, że ma kłopoty pieniężne, gdyż mąż nie daje jej na utrzymanie tyle, ile trzeba. Mówiła, że „dola jej jest ciężka".**

Prok. Garbaczyński: Pan wyraził pogląd, że Parylewicz nie wiedział o tym, co robiła żona?

Św.: Kategorycznie wykluczam, by mógł coś bliżej wiedzieć o tym.

Obr. Woźniakowski: Czy mąż zawsze wie, co robi żona?

Św.: Zwykle mąż nie wie co robi jego małżonka.

Prok. Żeleński do obrońcy: Czy pan obrońca uważa świadka za biegłego w sprawach małżeńskich.

Obr. Woźniakowski: Idę po linii pytań p. prokuratora. Pan zaczął omawiać ten temat przy zeznaniach świadka Kantowej.

Prok. Garbaczyński: Czy Parylewiczowa interweniowała u pana w sprawie notariusza Orzechowskiego?

Św.: Nie inteweniowała ani nie pisała żadnego listu.

Po pytaniach prokuratorów zabrali głos obrońcy, którzy prosili sąd o odczytanie zeznań złożonych przez świadka w śledztwie, ponieważ zawierają one więcej szczegółów niż zeznania złożone przez niego na rozprawie. Wnioskowi temu trybunał odmówił, wobec czego obrońcy zaczęli stawiać pytania.

Obr. Arnold: Czy pan dyrektor zwracał się w sprawie procesu hr. Potockiego przeciw Sierszy do prezesa Parylewicza?

Nim świadek zdołał na to pytanie odpowiedzieć wstał prokurator i poprosił o uchylenie pytania, które jego zdaniem nie dotyczy sprawy objętej aktem oskarżenia.

Obrońca odpowiedział na to, iż chciał udowodnić, że nie każde wpływanie jest karygodne. Obrońca swego wniosku nie dokończył, gdyż przerwał mu przewodniczący, który podobnie jak prokurator zwrócił uwagę, że wywody jego nie dotyczą meritum sprawy, a poza tym zawierają twierdzenia, które nie zostały udowodnione. Zabrał głos również po raz drugi prok. Żeleński i podniesionym głosem oświadczył, że **wystąpienie obrońcy uważa za demonstrację i chęć przerzucenia punktu ciężkości procesu na inne sprawy, oraz za wskazywanie na jakieś skandale, których przewód sądowy nie dostarczył. Skoro tu padły pewne słowa** — mówił dalej prokurator Żeleński — **jakoby Parylewicz omawiał sprawę jednego ze sporów sądowych, z prowadzącymi go sędziami, ja jako prokurator oświadczam, że pan obrońca jest w błędzie, jak to wykazało przeprowadzone z całą surowością śledztwo.**

Prokuratorowi replikował obr. Arnold, który stwierdził, że oskarżycielowi publicznemu wolno twierdzić, iż zasiadające na ławie oskarżonych osoby wyczerpują listę sprawców czynu, obronie natomiast twierdzić, że tak nie jest.

Niemniej sensacyjnie wypadły zeznania następnego świadka, Adama Chechlińskiego, b. referenta personalnego min. sprawiedliwości a obecnie sędziego Sądu Najwyższego.

W zimie 1934 r. Chechliński otrzymał od Parylewiczowej list z prośbą o przychylne załatwienie prośby Kańskiego o odroczenie wykonania kary, względnie darowanie mu jej. Parylewiczową świadek widział w życiu 5 razy. Był więc zdziwiony, że pisała w tej sprawie, choć jest przyzwyczajony do otrzymywania listów tej treści. List oddał dyrektorowi biura ułaskawień p. Cybulskiemu i zawiadomił o tym listownie Parylewiczową. Zapytany w sprawie sędziego Michałowskiego świadek Chechliński zeznał, że był to Rusin, który starał się o przeniesienie do apelacji lwowskiej. Na to przewodniczący wtrącił uwagę, że **świadek może skorzystać w tym wypadku z przepisów o zachowaniu tajemnicy urzędowej.** Ponieważ świadek nie zrozumiał o co chodzi zapytał: **Czy to chodzi o ochronę mojej osoby?** (Na sali wesołość).

Przew.: Nie panie sędzio. Tu chodzi o tajemnicę urzędową.

Prezesa Parylewicza świadek Chechliński zna bardzo dawno z Tarnowa, a p. Parylewiczową od r. 1935. Parylewiczowa była u świadka z rewizytą w r. 1936.

Przew.: Czy mówiliście o sprawach personalnych?

Św.: W domu nigdy, bo pani Parylewiczowa nie przedstawiała dla mnie żadnej osoby urzędowej. Zdaje mi się, że raz w rozmowie wtrąciła, że Orzechowski to bardzo przyzwoity człowiek, ale nic więcej. Intencji, która nią kierowała nie wyczułem.

Tajemnicza kuzynka

W dalszych zeznaniach św. Chechliński uzupełnia, że otrzymał w sprawie Kańskiego drugi list, ale

BYŁ TO LIST BARDZO NIEPOWAŻNY. PARYLEWICZOWA PROSIŁA W NIM O WZGLĘDY DLA KAŃSKIEGO, TWIERDZĄC, ŻE JEGO ŻONA JEST KUZYNKĄ P. PIERACKIEJ, ALE PARYLEWICZ O TYM POKREWIEŃSTWIE NIC NIE WIEDZIAŁ...

Dalszy ciąg na str. 2).

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

31. Wtorek. Św. Paulina.
Wschód słońca 4.45, zachód 18.27.
Długość dnia 13 godz. 42 min.

—oOo—

CZY PREZ. KAPLICKI USTĄPI? Polska Agencja Agrarna **podaje, że w pewnych** kołach Krakowa rozeszły się pogłoski, jakoby prezydent miasta, Kaplicki, powziął zamiar ustąpienia.

REWIZJA W REDAKCJI „PIASTA". W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych władze policyjne przeprowadziły kilku godzinną rewizję w lokalu Redakcji „Piasta" przy Małym Rynku.

SZTANDARY DLA KRAKOWSKICH PUŁKÓW ARTYLERII. W dniu 11 listopada nastąpi w Warszawie uroczyste wręczenie sztandarów wszystkim pułkom artylerii. Dla pułków stacjonowanych w Krakowie ufundują sztandary mieszkańcy miasta. W związku z tym wczoraj na ratuszu odbyła się konferencja w której wzięli udział wiceprezydent Klimecki, ławnik Kuhn, radca Kahnenberg i inni. Postanowiono utworzyć komitet, który zajmie się przeprowadzeniem zbiórki na sztandary.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Wtorek 31 sierpnia. „Profesja pani Warren".
Środa 1 września: „Freuda teoria snów".
Czwartek 2 września: „Freuda teoria snów".

ADRIA: King-Kong.

APOLLO: „Pan redaktor szaleje".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 30 sierpnia do piątku 8 **września br. włącznie: — „Czterech i pół muszkieterów" — Szüke Szakall,** Ernest Verebes).

PROMIEŃ: „Biały anioł".

STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.

ŚWIT: „Tajny plan R. 8."

SZTUKA: Czarownica z Salem.

UCIECHA: „Droga do Rio".

WANDA: „Poświęcenie" W rol. gł. Barbara Stankiyck — Robert Taylor; oraz „Kochana rodzinka" w rol. gł. Flip i Flap.

BAGATELA: „Narzeczona z Wiednia" (Marta Eggerth, Ernest Verebes).

—oOo—

Zlikwidowanie wielkiej szajki złodziejskiej

Policja krakowska po przeprowadzeniu dłuższych obserwacyj **zlikwidowała niebezpieczną** szajkę włamywaczy, którzy od dłuższego czasu grasując na terenie miasta, dokonali całegu szeregu kradzieży mieszkaniowych. Organizatorem, **a zarazem inicjatorem** tych kradzieży był znany włamywacz kasowy, jeden z **najniebezpieczniejszych** przestępców, **Władysław Dębski,** lat 42 z Krakowa, (ul. Rydlówka 20), który ostatnio odbywał karę 20 lat więzienia za współudział w zabójstwie rabunkowym. Do pomocy przybrał sobie notorycznych włamywaczy mieszkaniowych i **sklepowych a** to: **Stanisława Szatana,** lat 29 (ul. Rydlówka 20) **Franciszka Lenartka,** lat 30 (Kobierzyn) **oraz Karola Laskowskiego,** lat 29, w Łagiewnikach). Skradzione rzeczy pozbywali za pośrednictwem paserów w osobach **Herzoga Kleina,** lat 43, właściciela restauracji przy ul. Krasickiego 1, oraz **Zelmana** Kleinera, handlarza mlekiem. ul. Rabina Meiselsa 20).

W czasie rewizyj znaleziono pewną część skradzionych rzeczy, z większych kradzieży mieszkaniowych. Wszyscy wymienieni zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu. Fr. Lenartek oraz K. Laskowski, ukrywali się przed policją i dopiero wczoraj zatrzymani zostali przez policję na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Dr Gasera przy ul. Długiej 31.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI „GŁ. NAR." — **Ks. Prob. Wł. Mł.** Z korespondencji nie możemy skorzystać. — **Ks. Prob. J. K. Tuszów** Narodowy. Zastosowaliśmy się do życzenia. wyrażonego w kartce z 27 sierpnia.

Kronika lwowska

LWOWIANIE ROZPOCZNĄ NAUKĘ CHODZENIA. We wtorek rozpoczyna się tydzień nauki chodzenia, mający wdrożyć przechodniów, woźniców i kierowców aut do przestrzegania przepisów o ruchu ulicznym. Organa P. P. przystąpią do praktycznego nauczania przechodniów, woźniców i kierowców o tych przepisach. Pierwsza lekcja praktyczna odbędzie się na przestrzeni od Teatru Wielkiego do Hotelu George'a. Na ulicach rozdawane będą pouczające broszurki, a propagandowe ulotki rozesłane zostaną wszystkim mieszkańcom Lwowa przez pocztę.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie.
Sygnatura: Km. 929/36 i t. d.
(E. 157/37).

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Nieruchomość położona w pasie nadgranicznym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. J. Piłsudskiego Nr. 224. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 8. października 1937 r. o godz. 9-tej w ts. Sądzie. sala 5. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana i Kamilli Bemów w Krynicy: Nieruch

I. Iwh. 200 gm. kat. Krynica Zdrój willa pod godlem „Marzenie". z drzewa. część murow.. kryta blachą. mieści w sobie 18 pokoi. 3 werandy. kuchnię i t. d., fabrykę lodu i t. d., światło elektr. i t. d. położona w Krynicy Zdroju. urządzona na prowadzenie pensjonatu;

II. lwh. 881 gm. Krynica Zdrój kompleks parcel nad willą „Kampanula" o pow. 6.675 m²;

III. lwh. 882 gm. Krynica Zdr. kompleks parcel nad willą „Kampanula" o powierzchni 5.923 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę I zł. 77.493 gr. 33, cena zaś wywołania wynosi I zł. 58.119 gr. 99, — cena oszacowania II zł. 3 133, cena wywołania II zł. 2.349 gr. 75, — cena oszacowania III zł 1.776 gr. 90, cena zaś wywołania III zł. 1.332. gr. 70.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości I zł. 7.750 . II zł. 314; III zł. 177 gr. 70. i zezwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tych nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Muszynie ul. Br. Pierackiego. sala Nr. 5.

Dnia 13. VIII. 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie
Leon Faleński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie.
Km. 966/36 i t. d.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Nieruchomość położona w pasie granicznym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. J. Piłsudskiego Nr. 224. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Muszynie sala Nr. 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Marii z Kozłowskich Ebers. Leszka i Anny Grabowskich w Krynicy Zdroju nieruchomości: I. lwh. 279 Krynica Zdr. parc. przy ul. Pułaskiego o pow. 3.631 m², II. lwh. 278 Krynica Zdr. las o pow. 1164 m², III. lwh. 405 Krynica Zdr. parc. przy ul. Pułaskiego o pow. 2.007 m², IV. lwh. 444 Krynica Zdr. parc. powyżej ul. Pułaskiego o pow. 13.759 m², V. lwh. 572 Krynica Zdr. parc. nad ul. Dra Ebersa o pow. 467 m², VI. 15/24 lwh. 461 Krynica Zdr. parc. nad ul. Pułaskiego o pow. 6.478 m², VII. lwh. 1.271 Krynica Zdr. droga o pow. 799 m², VIII. 1/2 lwh. 1.277 Krynica Zdr. parc. przy ul. Pułaskiego o pow. 3.369 m², IX. lwh. 1.278 Krynica Zdr. parc. grunt. nad ul. Pułaskiego o pow. 13.885 m², X. lw. 1.431 Krynica wieś parc. grunt. o pow. 3.021 m².

Nieruchomości te zostały oszacowane na sumę: I. zł. 45.013, II. zł. 9.280.96, III. zł. 20070, IV. zł. 4.815.65, V. zł. 1.401, VI. zł. 1.417, VII. zł. 399.50, VIII. zł. 25.998.50, IX. zł. 56.608.75. X. zł. 604.20.

Cena zaś wywołania wynosi: I. zł. 33.759.75. II. zł. 6.960.72, III. zł. 15.052.50, IV. zł. 3.611.74, V. 1.050.75, VI. zł. 1.062,75 VII. zł. 299.63, VIII. zł. 19.498.90, IX. zł. 42.456.56, X. zł. 453.15.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: I. zł. 4.502, II. zł. 928.10, III. 2.007, IV. zł. 481.60 V. zł. 140.10, VI. zł. 141.70, VII. zł. 40.—, VIII. zł. 2.600.—, IX. zł. 5.660.90, X. zł. 60.50 i zezwolenie Wojewody Krak. na nabycie tych nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wrunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Muszynie ul. Br. Pierackiego, sala Nr. 5.

Muszyna, dnia 21 sierpnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie
Leon Faleński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn.: I. Km. 1063/37, 1202/37 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1937 r. o godz. 14. w Krakowie ul. Krakowska nr 29, odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Szaji Raucher, składających się z różnych albumów, maszyny do cięcia papieru. maszyny do szycia druku, urządzenia domowego i innych ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 19

— Mam prawa!

— Nie dałam ci żadnych!

— Dałaś! a jeżeli nie dałaś... to sobie je biorę!

Pochylił się ku niej.

— Czy w twoim świecie... w tym wielkim świecie zabaw i użycia... takie pocałunki, jakie mi dawałaś, są niczym? jeżeli tak, to żal mi cię... bo ja jestem człowiek prosty... powiedzmy dziki... czynem obiecałaś być moją... i będziesz!

Ładna perspektywa! Zula o mało głośno nie jęknęła.

Za firanką krzewów rozległ się niecierpliwy głos Alfreda:

— Zulo! gdzie jesteś!

— Niech szuka! — mruknął ze złośliwym uśmiechem Eryk.

Zula miała tego dosyć. Odwróciła się ku pałacowi.

— Tu jestem! — krzyknęła głośno — tu jestem z Erykiem!

Spokojnie i wyniośle powiedziała do trochę zaskoczonego chłopca:

— Jeżeli myślisz, że ze mną coś takim gwałtem zrobisz. to się bardzo mylisz... jak najchętniej zawsze z tobą porozmawiam o czym chcesz... nawet o tej przeszłości, którą tak bardzo mile wspominam.... — uśmiechnęła się tak czarująco, że chłopak zadrżał. Postąpił krok ku niej, cofnęła się z miną obrażonej królowej i kończyła:

— Dziękuję... na razie mam dosyć twojej gburowatości... Obiecałam Alfredowi iść z nim na spacer... chcesz, to możesz iść z nami.

Nie czekając na odpowiedź, zwróciła się ku nadchodzącemu starszemu Krasnohorskiemu i korzystając z tego, że Eryk nie mógł jej twarzy widzieć, uśmiechnęła się najbardziej uwodzicielskim ze swoich uśmiechów.

— Strasznie mi było gorąco na tarasie... — wymówiła półgłosem, biorąc podaną parasolkę.

— A ja już myślałem, że mnie zdradziłaś... — żartobliwie powiedział przyszły ordynat, ujmując ją pod rękę.

Zimny dreszcz przebiegł po krzyżu Zuli. Popatrzyła z trwożną uwagą na mówiącego.

— Nawet żartem tak nie mów!

Alfred się zdziwił i uradował. Nie słyszał dotąd nigdy w ustach Zuli dźwięku tak głębokiego. tak przejętego uczuciem... Serce w nim zadrgało. Pociągnął ją niecierpliwie.

— Chodźmy.

Odeszła. nie odwracając głowy... czuła, że tylko pozorami niesłychanej zimnej krwi utrzyma w ryzach Eryka, którego rozpalone spojrzenie czuła na swoich plecach...

VI.

Rozpoczęły się dla Zuli ciężkie chwile. Musiała wysilić całą zręczność, całą chytrość i dyplomację, aby nie zrażając Alfreda, nie dopuścić do jakiegoś wybuchu ze strony Eryka... wybuchu, który by raz na zawsze zniweczył jej szanse zostania hrabiną ordynatową Krasnohorską.

Alfred...

Poznała go dobrze. Na pozór zimny, zasadniczo nie ujawniający żadnych gorętszych uczuć, poprawny, nieco sztywny...

Ale w głębi gorący... trochę po staroświecku romantyczny... nieco marzyciel... i bardzo, bardzo zazdrosny.

Gdyby się dowiedział...

Zimny dreszcz przebiegł po krzyżu Zuli.

Nie! nie! nie mógł się dowiedzieć...

Choćby nie wiem jakim kosztem a musiała pohamować Eryka...

— Przecież jest na studiach... wakacje się skończą... musi wyjechać, pocieszała się.

I w ogóle — czy warto było robić historie o taki drobiazg?... o takie głupstwo, jak flircik z kuzynkiem studentem?... flircik sans conséquence?...

Spuściła głowę z ciężkim westchnieniem.

Właśnie, że czego się nie spodziewała, ów kuzynek student zamanifestował się nagle jako mężczyzna, namiętny, gwałtowny, nawet brutalny... żądający swoich praw...

A gdyby się Alfred dowiedział...

Alfred ze swoimi przesądami...

Przesądami nazywała śliczna księżniczka zasady, które czasem starszy Krasnohorski wygłaszał, a które tyczyły się przeważnie kobiet.

Słuchając ich z uprzejmym uśmiechem na ustach, Zula powtarzała sobie gorączkowo:

— Nie może się dowiedzieć... nie może... teraz...

Bo po ślubie...

Ktoby tak daleko w przyszłość patrzył!

To wszystko bardzo ujemnie wpływało na zdrowie Zuli. Nie chorowała — przy swoim filigranowym wyglądzie miała iście żelazny organizm — ale sypiała źle i zaczęła mizernieć.

Śliczna twarzyczka przybladła, zeszczupiała, co jej nadało dziwnie uduchowiony wygląd — wielkie fiołkowe oczy, podkreślone cieniami, patrzyły głębszym niż dawniej spojrzeniem... różowe usteczka były po dziecinnemu żałośnie wygięte.

Uroda jej zmieniła się — ale powiększyła stokrotnie.

Każdy z braci tłumaczył sobie tę zmianę na swoją korzyść.

— Mizernieje, bo mnie kocha... bo się martwi, że ten nieznośny Alfred wciąż nam po piętach depce i nie możemy nigdy swobodnie pomówić — myślał Eryk.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny, mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.